Nr. 243. We Lwowie Środa dnia 24. Października 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 100 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków, kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 2, ... w Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler, ... Rotter i Spół.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro ...; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 37. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris, w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 23. października.

Bardzo rzadko nadarza się sposobność dociekania, jakiej opinji są właściwie Niemcy austrjaccy co do wypadków wschodnich i co do roli, jaką Austrja winna wobec nich zachować. Słynna rozprawa zeszłoroczna w Radzie państwa nie dawała żadnej na to miary. Ile głów tyle zdań było, i to wręcz sobie przeciwnych. Oryginalna ludność w Wiédniu jest stanowczo anty-moskiewska. Żaden dziennik, który się umizga do caratu, nie ma tam sympatji. Niektóre organa złapane na wędkę rublową, próbowały obrabiać opinję, ale w bardzo krótkim czasie przyszły do przekonania, że subwencje pobierane z ambasady moskiewskiej, nie wynagradzają im strat, ponoszonych na abonamencie. Zresztą nieuchwytne były dotąd zapatrywania Niemców. Zgromadzenia bowiem polityczne ustały i zamarły. Klubów politycznych, niegdyś tak głośnych w stolicy państwa, i umiejących agitować, nie masz obecnie. Niemcy przedlitawscy dziwny kontrast stanowią pod tym względem z innemi narodowościami w państwie. Węgrzy zażywający najwięcej swobody politycznej, manifestują się przy każdej sposobności. Stanowisko ludności polskiej nie podlega żadnej wątpliwości, i jeżeli nie jest ono znanem w Europie, to mamy tę okoliczność podziękować jedynie delegacji galicyjskiej, która roztropność polityczną posuwa do absurdu, bo wzdryga się zająć jakąkolwiek pozycję. Większość zaś Niemców przedlitawskich pogrążona w zupełnej obojętności na zajścia, wstrząsające światem, zdawała się dotąd podlegać wpływom berlińskim, i przychylną neutralnością popierać Moskwę cichaczem.

Tymi dniami jednak zaszedł wypadek, na który potrzeba nam zwrócić uwagę. Stronnictwo centralistyczne na Morawie, jedno z najlepiej zorganizowanych, odbyło w Schönbergu doroczny zjazd swój bardzo liczny, bo około 700 uczestników brało udział w obradach.

Powtórzono przy tej sposobności zwykłe — od 6 lat powtarzające się rezolucje w sprawie redukcji budżetu wojskowego, i dodano do nich oklepane zastrzeżenia, aby ugoda austro-węgierska nie obciążała bardziej Przedlitawji. Ale najważniejszym punktem była polityka zagraniczna. Referent dr. Beer poseł do Rady państwa, motywując wnioski, skonstatował, że w państwie istnieją dwa prądy, i twierdził, że ci, chcą z Moskwą iść w sojuszu, nie znają poprostu dziejów Austrji, której interesa nad Dunajem dolnym są odmienne od moskiewskich. Dowodził dalej, że szukanie zdobyczy nad i za Dunajem sprawiłoby Austrji tylko kłopoty. Jeżeli Austrja chce pilnować i przestrzegać tam należycie swoich interesów, natenczas musi to czynić w sprzeczności z Moskwą. Stosunki jednak są tego rodzaju, że na teraz nie pozwalają na urzeczywistnienie tej polityki.

Wyznanie to jakkolwiek mające tylko teoretyczną wartość — bo u Niemców zawsze góruje teorja i abstrakcja — ma w teraźniejszej chwili niezaprzeczalną wartość, ale jeszcze większą przypisujemy zapatrywaniom, które wyraził p. Beer o stosunku Austrji do Prus.

„Nasz stosunek do Niemiec — rzekł — mimo całej swojej serdeczności, nie zaszedł jeszcze tak daleko, aby w sferach kompetentnych mógł usuwać wszelkie wątpliwości co do tego, czy sojusz Austrji z Niemcami jest pożyteczny dla obu państw. Nim się wyjaśnią pod tym względem przekonania, Austrja musi przestrzegać neutralności, i oszczędzać swoje siły."

W tym duchu zapadły uchwały zjazdu morawskiego, i nie minie się wiele z prawdą, twierdząc, że zrobią one pewne wrażenie na tych sferach, które od dwóch lat serdecznie sprzyjały caratowi moskiewskiemu.

Trzy główne narodowości w państwie: Węgrzy, Polacy i Niemcy godzą się tedy w zapatrywaniu, że Austrja chcąc pilnować swych istotnych interesów prędzej czy później nieochybnie musi stanąć w sprzeczności z Moskwą, a na gabinecie berlińskim polegać nie może.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Warszawa 18. października.

(M.) Alarmujące wieści, jakie nadeszły tu do nas z głębi caratu, żywo zajmują umysły. Już donosiłem wam parę dni temu o mającej się ukazać odezwie rewolucyjnej; pokazuje się, że byłem dobrze poinformowany, bo odezwa ta w istocie wyszła, ale w Warszawie nie ma jej wcale — jaka więc jej jest treść, nie wiem. Rząd moskiewski widocznie obawia się prądów rewolucyjnych, bo faktem jest, że wojska w Kongresówce, na Litwie i w przyległych moskiewskich guberniach, które miały rozkaz wymarszu nad Dunaj, w tych dniach otrzymały raptem nowy rozkaz pozostania na miejscu.

Z Płockiego i innych miejscowości przybyli opowiadają, że włościanie czynny stawiają opór przeciw brania ich do wojska — władze miejscowe nie wystąpiły z całą energją — przeciwnie okazały się miękkiemi, i chcą załagodzić tę sprawę, bo represją obawiają się wzniecenia gwałtowniejszych ruchów pomiędzy chłopami. Rząd, wiem to z najpewniejszego źródła, nosił się z projektem wydania odezwy do „ludu polskiego", w której go miał wezwać o pomoc w razie, gdyby z powodu ogołocenia kraju przez wojsko wybuchnęły, jak się zwykli Moskale oficjalnie wyrażać, nieporządki. Projekt jednak ten zaniechany został, miejscowi bowiem gubernatorowie oświadczyli, że w danym razie takie moralne uruchomienie chłopów niezawodnie w rezultacie obróciłoby się przeciwko rządowi moskiewskiemu, gdyż chłop polski obecnie nie jest już takim, jak był dawniej — rząd nie może na niego liczyć. Jeden z dygnitarzy petersburskich, podobno Milutyn, miał przypomnieć na radzie państwa słowa Napoleona I., który, gdy mu radzono zrobić powstanie na Ukrainie, i „wsadzić sto tysięcy kozaków na koń" — odpowiedział: „wsadzić ich łatwo, ale kto ich potem zesadzi?"

Jest także rzeczą pewną, że stronnictwo słowianofilskie w caracie straciło zupełnie kredyt i wpływ tak dalece, że osobistości z taką butą w tym charakterze występujące pokryły się w mysią jamę. Dzienniki też coraz energiczniej występują przeciw niezdarnym kierownikom.

Trepow, oberpolicmajster Petersburga, był powołany do cara osobiście dla zdania sprawy ze wszystkiego, co się dzieje, ale gdy odtelegrafował, że nie ręczy za to, aby nawet tygodniowa jego nieobecność nie wywołała rzeczywistych rozruchów w stolicy, kazano mu zostać i wysłać z najbardziej detalicznym raportem do głównej kwatery jednego z najzaufańszych policjantów III. oddziału własnej carskiej kancelarji, która, jak wiadomo, jest główną instytucją szpiegostwa.

Rząd moskiewski chwycił się nowego sposobu kontroli nad szlachtą w Kongresówce. Niby to celem podniesienia gospodarstwa rolnego, ma zamiar ustanowić „rządowych agronomów" przy wszystkich gubernatorach, „agronomów," którzyby śledzili za potrzebami lokalnego rolnictwa — tymczasem nie chodzi tu o rolnictwo, a o to, żeby szpiegować szlachtę, a nawet, jak zapewniają z dobrego źródła, aby ci „agronomi" gdy zajdzie potrzeba dla rządu, prowokowali ruch między szlachtą. Obok nikczemności, jest to także dowód, że rząd moskiewski nie zna instynktów naszego społeczeństwa, bo dziś prowokacja u nas nikogo nie złapie, a do Moskali, choćby nam obiecywali Polskę od Czarnego do Bałtyckiego morza, nie ma ani jednej odrobiny zaufania. Opowiadają, że, jeżeli się nie mylę, w Lublinie miejscowy gubernator prawił ex re zjazdów rolniczych, długą mowę do zebranej szlachty, w której między innemi wspomniał, że „najjaśniejszy pan myśli o Polakach i jak tylko wojnę ukończy, to im dużo dobrego zrobi..." Wówczas jeden ze szlachty, uchodzący sobie za dobrodusznego człeka, odezwał się do gubernatora: „A nie mógłby jaśnie wielmożny gubernator tymczasem choć jakiej małej „konstytucyjki" dla nas wyjednać?" Gubernator miał się roześmiać z tego i dowcipnego szlachcica poprosił do siebie na objad.

W skutek niskiego kursu moskiewskiej waluty, zagraniczni kupcy robią u nas ogromne zakupy zboża i transportują je natychmiast kolejami za granicę; zakupna te co raz bardziej, a nawet gwałtownie, przybierają olbrzymie rozmiary. Obiegają pogłoski między kupiectwem, że wkrótce rząd moskiewski, z powodu potrzeb wojennych, zakaże wywozu zboża za granicę. Byłaby to dla nas wielka klęska ekonomiczna, bo urodzaje w tym roku były dobre, gdyby więc wywóz zboża za granicę był wzbroniony, ceny by spadły i trudno byłoby nawet sprzedać zboża.

Wiedeń 21. października.

(R. R.) Trafiła kosa na kamień. P. Crispi ani z Wiednia, ani z Pesztu nie wywiezie przyjemnych wrażeń. W kołach rządowych ignorowano go prawie zupełnie, a lubo deputowani węgierscy wyprawili dlań bankiet, to równocześnie dano mu do poznania, iż Węgry nie są więcej ujarzmioną prowincją, lecz równouprawnioną połową monarchji Habsburgów, z czego nie inny tylko ten wniosek, iż wszelkie agresywne tendencje natrafią w narodzie węgierskim na stanowczy opór. Dyrekcja kolei czerniowieckiej, która usłużnością względem Moskwy usiłuje podreperować swe finansowe interesa, zapytywana urzędownie, o ile jest prawdy w tem, iż na stacji w Ickanach moskiewski czynownik buszuje jak szara gęś, klnie się na swoją z procesu Offenheima i spółki dostatecznie znaną uczciwość, iż wszelkie tego rodzaju pogłoski, to potworcze plotki tego niegodziwego *Dziennika Polskiego*. Za to kategoryczne dementi uśmiechają się pp. dygnitarzom kolejowym w perspektywie chresty i rublowe upominki, a w tych ciężkich czasach rzecz to nie do odrzucenia. Zresztą sprawa ta musi się wyświecić, gdyż pan Lasser, jak upewniają w kołach parlamentarnych, miał od namiestnika Bukowiny zażądać relacji co do tego wypadku. Na termin zwołania delegacyj wspólnych jeszcze się nie zgodzono; naznaczają takowy najdalej na 10. grudnia. O preliminarzu budżetowym głucho w urzędowych dziennikach, — to milczenie nasuwa domysły, iż p. minister finansów ma zapewne dla parlamentu dość niemiłą niespodziankę. O ile mi wiadomo, domysły te nie zasługują na wiarę, przynajmniej pewną jest rzeczą, iż deficyt nie będzie tak znaczny, jak to niektóre organa obrachowały. Pomimo iż pojedyncze projekta elaboratu ugodowego wychodzą z obrad obu parlamentów, jakoby uchwalone, to jednak dzieło ugodowe napotyka na tyle trudności, iż znowu pojawia się na porządku dziennym myśl o prowizorjum. Co do tej kwestji prowizorjum, *Hon* jest tego zdania, iż aby w tej mierze osięgnąć jakiś modus vivendi, potrzebne jest uprzednio niezbędne porozumienie się w sprawie oznaczenia kwoty i restytucyjnej. Zerwanie przeto, albo gwarancja udania się układów ugodowych zależeć będzie od rezultatów, jakie wydadzą konferencje deputacyj, zajmujących się oznaczeniem kwoty na wydatki wspólno-państwowe.

Jutro odbędzie się narada ministerjalna, celem zadecydowania, czyby nie należało unormować termin, do którego miałby być radzie państwa przedłożony projekt wypracowanej już w znacznej części autonomicznej taryfy cłowej, i to bez względu na to, czy rokowania z Niemcami będą ukończone lub nie. Gabinet zawiadomił sfery bankierskie, iż z dozwolonego sobie zaciągnięcia pożyczki na cele mobilizacyjne nie zrobi użytku: symptom to oczywisty, iż o jakiejkolwiek akcji zbrojnej ze strony austrjackiej przynajmniej w tym roku nie ma i mowy. Jadłospis piątkowego posiedzenia rady państwa był istotnie jakby jaka olla potrida parlamentarna. Wszystko się w nim znalazło i referaty petycyjne, i interpelacja i motywowania wniosków, i trzecie czytanie ustawy o podatku wódczanym. Najwięcej czasu zabrała dyskusja nad wnioskiem dep. Coronini — celem przyznania izbie prawa, by jej wolno było, jak w sejmie węgierskim nad odpowiedzią ministrów na interpelacje zażądać otwarcia dyskusji. Uchwalono tedy wniosek, by w tym celu wybrać komisję z 15 członków dla rewizji § 69 regulaminu. Z mysterjów reprezentantów wiedeńskich kołowacizny galicyjskiej mam tylko do zanotowania, iż stylowo apokaliptyczny, polityczno-mistyczny list otwarty do *Czasu* wrzekomego wielkiego historyka z Kurdwanowa p. J. S. zyskał powszechny applaus. Delegacja w tym liście widzi aprobatę swego działania — ona także myśli i na tem koniec. Politykom naszym wartoby przypomnieć rubaszne przysłowie, iż jakiś tam pierzasty folwarczny obywatel w skutek wytężonego myślenia — postradał żywot. Niedelegaci zaś są tego zdania, iż p. Szujski najnowszą ekspozycją swych teorji politycznych, choć ubocznie, ale dość wyraziście spokrewnia się duchowo z niejakim Walewskim — i prałatem Domagalskim, autorem niecnej książczyny: Irlandja i Polska. Co wart program podwawelskiego miniaturowego Thiersa, to dość nadmienić, iż moskiewsko-czeski *Vaterland* nie szczędzi mu pochwał i uznania. Kto bazgrze broszury a la „liberum conspiro", ten nie dziś to jutro: potrafi potępiać niewinny adres sejmu galicyjskiego, a zalecać adres poddańczo-błagalny do carskiej knutowładnej mości.

Przegląd polityczny.

St. Piet. Wiedomosti poświęcają obszerny artykuł wstępny dowodzeniu, że jeżeli wojna wschodnia wpłynie na zmiany stanowcze w losach Turcji i chrześcian bałkańskich, jeżeli wywrze pewne wpływy na stan wewnętrzny Moskwy, to i na przyszłe losy Austrji wpłynie też nie mało, a bodaj czy nie zmieni położenia jej stanowczo.

Dziennik rzeczony powiada, że już dziś jest rzeczą jasną, iż dotychczasowa neutralność Austrji nie jest jedynie wynikiem nacisku, wywieranego na nią ze strony Prus, jak dotąd sądzono w Moskwie, lecz jest zarazem, a może przeważnie skutkiem wstrętu samej Austrji do czynnego mięszania się w wojnę wschodnią, a to dlatego, że „w łonie tej dwulicowej, a raczej dwugłowej monarchji ważą się dziś już wypadki, które mogą wkrótce wciągnąć ją nad przepaść taką, nad jaką dziś wisi Turcja."

Od czasu ustąpienia Austrji ze związku niemieckiego i wystąpienia Węgier z pretensjami do samodzielności politycznej, monarchja Habsburgów szuka naprężno jakiej podpory dla odzyskania potęgi, którą utraca. Liczyć na powtórzenie się wypadku 1848 roku, to jest na ratunek Moskwy w razie rokoszu Madjarów, w żaden sposób nie mogła. Prusy, Francja, ani Włochy jednego denara nie dałyby dla zbawienia Austrji. Jedna tedy i jedyna pozostała dla niej droga: pogodzić się ze swoimi niedawnymi nieprzyjaciołmi, Węgrami, i u nich szukać ratunku i pomocy. Nie udało się Węgrom pomimo usilnych w tym kierunku starań rozprzęgnąć związku trójsesarskiego, i wciągnąć Austrję do wojny w obronie Turcji. Chociaż rząd austrjacki chętnieby był przeszkodził Moskwie, nie uczynił tego, po części przez wzgląd na Prusy, po części zaś przez obawę zaburzeń w łonie własnej monarchji między narody słowiańskimi. Madjary tedy postanowili poprowadzić sprawę na własną rękę, i oto zjawia się wielka konspiracja celem utworzenia armji, która miała zrobić dywersję bardzo pomocną Turkom, bo atakującą tyły armji moskiewskiej. Spisek, jak wiadomo, nie udał się. Policja austrjacka wykryła go, i wyratowała tym sposobem monarchję Habsburgów z wielkich kłopotów i niebezpieczeństw. Ale w każdym razie Austrja otrzymała pierwsze ostrzeżenie. Jeżeli pierwsza próba Węgrów działania na własną rękę zrobiła *fiasco*, to bądź co bądź wskazała ona, czego rząd austrjacki spodziewać się może od swych „wiernych Madjarów", skoro tylko lepsza nadarzy się im sposobność. Węgry, dobiwszy się pewnej potęgi i przewagi w cesarstwie austrjackiem, nie zechcą stanąć w pół drogi, a dążyć będą do panowania zupełnego, do przedzierżgnięcia monarchji austrjackiej w monarchję węgierską. Habsburgowie *volens nolens* będą zmuszeni przywdziać z czasem dołman węgierski, i już go nie zrzucać, jeżeli zechcą nie opuszczać tronu. Ale... ale naonczas przyjdzie im pożegnać się na wieki z prowincjami niemieckiemi, i rozpocząć śmiertelną walkę z słowiańskiemi.

Prusy, rozpocząwszy tak świetnie dzieło zjednoczenia Niemiec, nie zaprzestaną, aż go uzupełnią. Raz wytrąciwszy Austrję ze związku niemieckiego, nie zadowolą się tem, nie pozostawią jej w pokoju, aż wydrą jej prowincje niemieckie, bez których sprawa zjednoczenia Niemiec pod berłem Prus nie tylko jest nie zakończoną, lecz nawet nie jest bezpieczną i trwałą. „Kiedy nastąpi przyłączenie ziem niemieckich austrjackich do Prus, i jak ono nastąpi: czy w drodze wojny, czy przez ugodę pokojową? trudno przewidzieć, lecz w każdym razie nastąpić musi jako fakt historycznie nieunikniony. Dążność Węgier do niezależności sprzyja wielce dążnościom Prus do ostatecznego zjednoczenia ziem niemieckich. Nastąpi chwila, kiedy Prusy i Węgry, nie zawierając nawet żadnej między sobą ugody, działać będą zgodnie przeciw Austrji, godzić na jej niezawisłość i całość. Czy

---

HENRYKA

przez

ERNESTA DAUDET.

(Fragmenta z dziennika Markiza de Boisguerny deputowanego.)

(Ciąg dalszy.)

29. sierpień.

Pan de Maignelay wyjechał nagle tego poranka. Spałem jeszcze gdy z jutrzenką opuścił zamek. Ksiądz uwiadamiając mię o jego odjeździe mówił:

— Mój brat pojechał do Frohsdorf, gdyż ważny przebieg wypadków wymaga tam jego obecności. Deputowani rojaliści należący do obrad nieustannych zgromadzili sie przedwczoraj w Wersalu celem rozpatrzenia warunków, pod którymi korona Francji mogłaby być oddaną następcy Burbonów. List otrzymany przez mego brata, zawierający wiadomości o tem zebraniu, przekonał nas, że orleańska polityka przeważa między promotorami restauracji. Również objawiają życzenie poznania zamiarów króla i oświadczają, że narzucą mu trójkolorową chorągiew. Ośmielają się nawet utrzymywać, że konstytucja powinna być dziełem układu między panującym i reprezentantami narodu, i mówią powszechnie, że „Jego Miłość" okazał się tyle słabym i ustąpił tym rewolucyjnym zasadom. To rozpaczliwe położenie, lecz on jest panem, a nam pozostaje uchylić się przed jego wolą. Jakkolwiek bądź — hrabia de Maignelay swoją długą przychylnością zasłużył sobie na prawo powiedzenia mu prawdy. Pojechał tedy, aby pokonać orleańskie wpływy usidlające księcia. Nakoniec, gdy los Francji ma być na ostatnią rzucony stawkę, książę powinien być otoczony najwierniejszymi i najświatlejszymi swymi sługami.

Gdy starałem się później wybadać Henrykę, co myśli o tym nagłym ojca wyjeździe, obawiała się wyrzec coś stanowczego.

— Odsuńmy na bok, proszę cię, Armandzie, politykę i jej namiętności, odpowiedziała, Jestem nią straszliwie znużona i lękam się jej, jako jedynej groźby unoszącej się nad naszem szczęściem.

Biedny, drogi aniele! Miłość stała się jej życiem, i widzę, że gdybym wymagał tego od niej, poświęciłaby mi nawet swoje opinje, które nauczyła się czcić od dziecka. Nie mogę dłużej wątpić o tem, bo i księżna znająca najskrytsze tajniki jej serca, powiedziała mi wczoraj:

— Dokazałeś pan cudu. Ta dumna Henryka, gwałtowna i absolutna w swoich uczuciach, jest gotową wyrzec się dziś swych przesądów. Nie ma już siły bronić je. Nie przywiązuje wartości do niczego, co by się jej ukochanemu nie podobało.

10. wrzesień.

Dnie następujące jedne po drugich nie różnią się niczem od siebie. Szczęście nie przestaje być wiernym naszym gościem, i tak żyjemy odosobnieni i zatopieni w naszem wzajemnem przywiązaniu, że żadne z zewnątrz wrzawy nie mącą nam jego ciszy. Z listów tylko pisanych przez księżnę dowiadujemy się o toku wypadków w Paryżu.

Pomyślność rozwiązania monarchicznego nie zmniejsza się, przeciwnie wzmaga się z dnia na dzień, i jeżeli zagorzali stronnicy partji rojalistycznej nie popełnią żadnego błędu, rozwiązanie to jest pewnem. Lecz możnaż wierzyć w ich umiarkowanie i rozsądek?

Jeśli echem ich uczuć jest popędliwość pana de Maignelay, w takim razie nie ma się czego spodziewać. W liście do córki z Frohsdorf wyraża się w cierpkich i gwałtownych słowach. Nie zaniedbuje powstawać przeciw tym, którzy starają się pojednać księcia monarchicznego z wszechwładztwem ludu. Odejmuje im cześć i wiarę. Ponad zasadę absolutną, uważającą króla jako władcę nieograniczonego swoich poddanych i uprzejmego współpracownika wymagań ultramontańskich, nie widzi nic innego chyba rewolucję. Biała chorągiew jest podług niego godłem tej zasady, która jedynie w jego oczach posiada wszelkie warunki odrodzenia Francji. Dla tego to wymaga, aby ten sztandar odzyskał cześć i zastąpił chorągiew trójkolorową. Czy ten sztandar towarzyszył od lat ośmdziesięciu naszym marzeniom i sławie, co go to obchodzi! On go nie widzi, przeklina go, i nikt w otoczeniu księcia nie zachęca go tyle co on do stawienia oporu słusznym wymaganiom ducha czasu. Jeśli maleńki dwór we Frohsdorf będzie usiłował utrzymać się na wyżynie tych szalonych pojęć i przedawnionego systemu, trzeba będzie wyrzec się monarchji na zawsze. Cała Francja powstałaby, gdyby się pokuszono narzucić jej inną chorągiew, jak chorągiew trójkolorową.

Księżna podziela moje obawy. Ma to same przekonanie co ja, że jeśli hrabia Chambord nie zechce zająć stanowiska wskazanego mu przez naczelników prawego centrum i umiarkowanej prawicy, z monarchji nic nie będzie. Staramy się nie wytaczać tych ważnych kwestyj przed Henryką, która nie może się już dobrze zorjentować. Nie śmie dłużej utrzymywać, że prawda jest jedynie po stronie ojca i stryja. Na cóż powiększać jeszcze jej niepokój i trwogę? Tak miło zresztą jest mówić o szczęściu i przyszłości, gdy sami z sobą jesteśmy! W miarę zbliżania się godziny naszego połączenia, zewnętrzne sprawy coraz mniej na nas wpływają.

25. wrzesień.

Jesteśmy zaniepokojeni; wczoraj wieczór hrabia de Maignelay powrócił. Nie spodziewaliśmy się go, gdyż od trzech dni żadnego nie otrzymaliśmy listu od niego. Podczas objadu zjawił się niespodzianie. Smutne wrażenie zrobiła na mnie jego twarz znękana. Pieszczoty córki i dowcipne uwagi księżnej, nie mogły go rozweselić, podczas całego objadu był milczący. Gdyśmy wstali od stołu, spokojny i łagodny wieczór sprowadził nas na terasę. Kawę czarną podano w salonie na wieży. Słudzy pownosiwszy światło, odalili się, a panu de Maignelay wtedy dopiero rozwiązały się usta.

— Jestem niezmiernie zasmucony tem co słyszałem i widziałem, rzekł do nas. Utworzył się formalny spisek, aby księcia sprowadzić z prawej drogi i skompromitować go. Spiskowcy są to jeszcze jedni i ci sami ludzie z roku 1830. Oni to ośmielają głośno obwoływać jakieś prawa wszechwładztwa ludu, zaprzeczać prawom księcia i usiłują narzucić mu sztandar rewolucyjny. Nie znają go wcale, jeśli myślą, że da się schwycić w nastawione sidła. Ich zręcznej i przebiegłej polityce staną w poprzek jego zasady i stałość. Odrzuci ich wymagania i wyrzeknie się prędzej korony, a nie ulegnie im. Zaiste, honor królewski będzie uratowanym, ale Francja straci już swój urok. Doszliśmy więc do tego. Takie okoliczności, Armandzie, gotują nam nowe obowiązki.

— Jestem gotów spełnić je, odparłem.

— Najpierwszym i najspieszniejszym jest wyjazd nasz do Paryża. Naszem stanowiskiem jest teatr toczących się wypadków, rozumiesz to dobrze, Armandzie. Jest to stanowisko na polu walki i okrylibyśmy się hańbą, opuszczając go.

— Wyjedziemy, kiedy pan zechcesz.

— Najdalej w trzech dniach.

Wymówił to tak uroczyście, jakby czytał wyrok. Byliśmy wszyscy zgnębieni, znękani i pod wrażeniem jakiegoś dziwnego przeczucia, że wypowie jeszcze coś, co nas bezpośrednio dotknie. Nie omyliliśmy się. Ciągnął dalej:

— Drugim obowiązkiem boleśniejszym dla ciebie Armandzie i dla ciebie, moja córko, jest to, że będziemy zmuszeni odłożyć wasze małżeństwo aż do przesilenia się wypadków. Nie możecie się temu sprzeciwić, moje dzieci. Gdy takie wielkie losy się ważą, nie wolno się zajmować osobistemi sprawami! Toby nam wyszło na złe, trzeba umieć się poświęcić.

Nie potrwa to długo, nie trzeba więc wahać się w przyjęciu tego warunku. Odłożymy tedy tę uroczystość do chwili, gdy sytuacja, o której mowa, wyjaśni się. Za dwa miesiące najdalej król zasiędzie na tronie albo zrzeknie się korony. Czas będzie wtedy urzeczywistnić nasze zamiary. Nie mogę jednak przemilczeć Armandzie, że gdyby nie było sposobu odnowić monarchji, zażądam od ciebie Armandzie, nim nazwiesz się moim synem, abyś nieodwołalnie i jawnie odstąpił od tych polityków, których nieszczęsne wpływy przeczuwam i których w danym razie będę miał prawo o nasze nieszczęścia oskarżyć. Nie żądałem tego dotąd nigdy od ciebie. Lecz jeśli swojemi zbrodniczemi wymaganiami zatamują królowi drogę do tronu, nie możesz być nadal ich przyjacielem i zostać moim zięciem.

Od rozpoczęcia tej przemowy rzuciłem na Henrykę spojrzenie strapione. Zbladła, i słuchała złamana tych nowych przymusowych warunków narzuconych nam przez tego nieubłaganego człowieka, który uważa za rzecz zupełnie naturalną, żądać odemnie bym się stał niewolnikiem jego szalonych fantazyj, abym mu poświęcił najdroższe moje nadzieje, a nawet całe moje szczęście. Przestrach Henryki dodał mi odwagi, starałem się więc ustalić jej niewzruszone we mnie zaufanie.

Odpowiedziałem więc temi słowy na dziwaczne oświadczenie hrabiego:

— Nigdy nie cofnąłem się przed spełnieniem moich obowiązków i jestem pewny, że zawsze będę gotowym je spełnić. Polegając na tem oświadczeniu z mej strony, pozwól mi pan zwrócić jego uwagę, że przyrzekając mi rękę swej córki, nie było mowy o żadnych warunkach, a te, które mi hrabia dziś dyktujesz, nie powinne wpłynąć na osłabienie skutku danego mi słowa.

wyjdzie dynastja Habsburgów obronną ręką z takich opałów, czy się ostoi na jakimkolwiek tronie? to są kwestje mniej mające dla polityki europejskiej znaczenia: Europa bowiem nic nie straci na tem, jeśli z areopagu jej monarchów ubędzie jeden członek taki, który dobrych wspomnień po sobie nie zostawi żadnych. Bardzo korzystnie zastąpią go Włochy, jednolite i jednoplemienne, a więc nie mające potrzeby dla podtrzymania sztucznego bytu, jak Austrja, snuć ciągle sieć intryg, bardzo szkodliwych dla pokoju europejskiego. Stracą na tem tylko Słowianie zachodni, którzy z pod rządów niemieckich popadną pod rządy węgierskie zupełnie jak „z deszczu pod rynnę!“

„W każdym razie“ — kończą *St. Piet. Wiedomosti* — „z końcem wojny wschodniej Europa uspokoi się nie na długo, ponieważ dojrzewają w niej zarody nowych kwestyj, bodaj czy nie donioślejszych, jak kwestja wschodnia, a na pierwszym planie stoi kwestja austro-węgierska, czyli kwestja bytu lub upadku teraźniejszej monarchji Habsburgów.“ (*Czas.*)

— Pomimo że w dziennikach półurzędowych sypią się zaprzeczenia wiadomościom o usiłowaniach rozpoczęcia medjacyj pokojowych, nie podobna zapoznawać z drugiej strony i wiadomości nadchodzących z niemniej pewnych źródeł a stanowczo utrzymujących, iż Anglja od czasu klęski Turków w Azji znowu pracuje nad przeprowadzeniem pośrednictwa. Dziś znowu nadchodzą wiadomości z Londynu, zwracające uwagę na gorliwie odbywające się narady w tamecznych sferach dyplomatycznych przy specjalnym współudziale rozmaitych obecnie w Londynie znajdujących się dyplomatycznych reprezentantów Anglji przy gabinetach zagranicznych, jak również reprezentantów tych ostatnich. Ruchliwość ta dotyczy głównie kwestji, w jaki sposób może być poruszoną sprawa medjacji. W Londynie nie ukrywają sobie tego, że dotąd próby w tym względzie nie udawały się. A przytem zdaje się, iż nowsze wiadomości o postawie moskiewskiego rządu znowu zredukowały do minimum nadziei, jakie miano w ostatnich czasach. Otóż w obecnych rokowaniach chodzi nie więcej jak o uzyskanie tej możebności jaka jeszcze pozostała. Ale zdaje się, iż nikt nie chce zrobić pierwszego kroku. Podczas gdy jedni utrzymują, że Anglja powinnaby wziąć inicjatywę, rządowy angielski organ *Standard* utrzymuje, iż wypada, by Austrja to uczyniła. Toż samo utrzymuje *Journal des Débats*. Przypomina on Austrji zmienność szczęścia i dodaje, iż państwo to nie powinno wahać się z zaniechaniem swej polityki powstrzymywania się, jeżeli nie zechce w przyszłości odgrywać roli wyprowadzonego w pole, jeżeli nagle Moskale odniosą wielkie zwycięstwo w Europie. Teraz, mówi ten dziennik, nadeszła pora do działania. Jeżeli Austrja pozwoli przeminąć jej nie skorzystawszy, to powinna obawiać się jutra.

Wobec tego namiętnego prawie wyzwania, bardzo ochładzająco oddziaływują słowa *Pest. Lloyda*. „Państwa europejskie, pisze on, pewno nie skompromitują sprawy pokoju tem, że pozostawią wolny przebieg wypadkom i nie będą uprzedzać ich naturalnego nacisku na decyzję obu stron walczących. Możebność wielkich operacyj wojennych nie więcej jak na dnie liczyć można. Wraz z faktem ustania z konieczności kroków wojennych, ukazuje się także i droga do pokoju, a na wiosnę, przed nowem rozpoczęciem kampanji, być może, iż da się rozpocząć akcja, której teraz w każdym razie nie można rokować powodzenia.“

— Do dzienników angielskich donoszą z fortecy moskiewskiej Kronstatu 10. b. m.: „Dziś w dobrze poinformowanych kołach krąży pogłoska o odkryciu rewolucyjnego spisku, mającego na celu opanowanie warstatów okrętowych w Nikołajewie. W skutek tej wiadomości wysłany został z Petersburga nadzwyczajnym pociągiem kolejowym bataljon majtków dla strzeżenia zakładów rządowych na południu carstwa, a w samym Nikołajewie, gubernator zarządził utworzenie wydziału bezpieczeństwa z urzędników i obywateli, pod kierownictwem wyższego urzędnika portowego. Grupy członków wydziału, w rewolwery uzbrojone, patrolują w nocy w mieście, a władze są zdania, że ponieważ przywódców spisku aresztowano, nie przyjdzie do żadnych scen gwałtownych. Próbowałem dowiedzieć się szczegółów o celu spisku, ale urzędnicy marynarki w Kronsztacie nie chcą udzielić żadnych.“

— Cała paryska prasa zdumioną jest oświadczeniem umieszczonem w Agence Havas, jakoby teraźniejsi ministrowie postanowili nie opuszczać swych stanowisk. Nie tylko dzienniki republikańskie, ale nawet organa konserwatywne oświadczenie to znajdują niepojętem. „Co ministerstwo zamyśla? zapytuje *Constitutional*, czy może stawić czoło nowej izbie? Czy może oddawać się złudzeniom co do przyjęcia jakie ta izba im zgotowała? Czyż nie powinno przygotować się do ostatecznie pognębiającego porządku dziennego? Czy może ono rządzić bez większości? Czy odważy się na to? Wiemy, że zbyt lekkomyślni politycy, z lubością zapuszczają się w następujące uwagi: Pierwsze rozwiązanie izby przysporzyło nam pięćdziesiąt głosów, drugie przysporzy ośmdziesiąt, a wtedy większość będzie po naszej stronie i będziemy panami“. Nie! to nie ma sensu! Niech ministrowie karty te na zawsze z gry swej wyrzucą; nie będzie drugiego rozwiązania izby; senat nie przystanie na to!“ Tenże dziennik dodaje, że dwudziestu trzech senatorów, którzy głosowali za pierwszem rozwiązaniem izby, stanowczo nie chcą teraz głosować za drugiem. Z tej strony zatem ministerstwo nie ma czego spodziewać się. Utrzymują, że gabinet poda się do dymisji zaraz po przeprowadzeniu dodatkowych wyborów do rad jeneralnych i okręgowych; mówią nawet, że Mac-Mahon gotów zgodzić się na to i zatrzymać tylko ks. Decazes i jenerała Berthaud. — Jak donoszą do *N. fr. Presse*, Mac-Mahon przyjmował prefektów, którzy znaleźli, iż marszałek bardzo źle wygląda. Swoim bliskim przyjaciołom miał on kilkakrotnie wynurzać się z życzeniem usunięcia się.

Odczytana w sejmie pruskim przez Camphausena mowa tronowa, nie przekracza ani pod względem stylu, ani treści zwykłych tego rodzaju aktów. Spraw zagranicznych nawet nie dotknięto, a powiedziano tylko ogólnikowo o „rozmaitych trudnościach teraźniejszego czasu“. W konserwatywnych sferach mówią o możebności rozwiązania sejmu i raichsratu. Według *Montagsblatt* Polacy zamierzają interpelować rząd o wysyłanie wojsk na moskiewską (recte polską) granicę.

Wojna.

Najnowsze wiadomości o wschodniej armji tureckiej jak najlepiej dowodzą, do jakiego stopnia zbytecznem była zmiana dowództwa. Oddalono Mehemeta a na jego miejsce przysłano Sulejmana w nadziei, że zrobi więcej, że zada cios stanowczy armji carewicza i tem zmusi ks. Mikołaja do odstąpienia z pod Plewny. A tymczasem Sulejman rozpatrzywszy się na miejscu, nie tak ograniczony, by iść jota w jotę za wskazówkami stambulskiej rady wojennej. Zamiast iść naprzód, cofnął się roztropnie aż pod sam Razgrad w miejsce bezpieczne; niechże go tam atakuje Moskwa, jeżeli wola. Nie sposób nie pochwalić roztropnego Sulejmana, ale znów pytamy, dla czegoż Mehemet został zmieniony? Przecież całe postępowanie Sulejmana, jest wierną kopją Mehemetowego. Najlepszym to dowodem, że intryga lecz nie względy na dobro sprawy przyczyniła się do zrzucenia Mehemeta.

Równocześnie z atakiem na Plewnicę dnia 19go bm. o godzinie 9. rano zaczęły baterje Kalafatu bombardować Widdyń w tym celu, aby kilka statków w tamtejszym porcie stojących, zatopić; cel ten osiągnięto, zatopiono bowiem jak *Tagblatt* donosi dwa statki. Spalił się przytem dom gubernatora, w którym były koszary. Turcy odpowiadali na ogień, ale małe zrządzili szkody. Po dwu godzinach ustało bombardowanie.

Z Turnu-Magurelli do Nikopolu.

Poradim 11. października.

Z Turnu-Magurelli prowadzi na brzeg Dunaju gościniec, który jednak jest tak dobrze jak nie do używania, gdyż w licznych dziurach o stopniowej głębokości, nagromadziła się woda, i gdy się raz wóz zapadnie w taką jamę, to nie ma nadziei, by nawet sześć par wołów go wydobyło z błotnistej toni. Wszystko też jedzie z miasta do brzegu rzeki, obszarem inundacyjnym Dunaju, zajmującym około 4 kilometry. W porze letniej, jazda temi manowcami przedstawia się może pół biedy, ale obecnie droga ta jest niczem innem, jak jednem olbrzymiem bagnem, w którem koniska grzęzną po kolana, a koła wozów, zapadają się co najmniej po osie. Mimo to, muszą tędy przechodzić wszystkie transporta prowiantowe, działa i wozy amunicyjne, konie i piechota. W końcu — (czasu, na przejście tych moczarów potrzebnego, oznaczyć niepodobna) — zdąża się na brzeg rzeki. Tam zastaje się zwykle ze sto wozów, a przynajmniej pięćdziesiąt, trochę dalej, grzęźnie w miękkiem błotku. Dorobaniec, stojący tu na straży mostu, wskazuje drogę, aby dojazd do mostu odbywał się tylko w jednym kierunku. U wejścia na pierwszy pomost ścisk ogromny. Z wielką biedą pozostawiono trochę miejsca dla wozów przybywających z tamtej strony. Wjazd bowiem i odjazd z mostu, odbywa się na tem samem miejscu, gdyż istnieje tylko jeden pomost przyczółkowy. Dojazd do niego nie jest wybrukowany, ani faszynami wyścielony, to też każdy wóz istnie wkopuje się, zanim stanie na deskach pomostu, i jama tym sposobem tam wybita, jest za każdym wozem głębsza i szersza. Chcąc się z niej na pomost wydrapać, potrzeba pomocy co najmniej dwudziestu ludzi, konie bowiem, mimo bicza i kija, wypowiadają posłuszeństwo.

Na moście chaos biblijny. Mnóstwo moskiewskich i rumuńskich oficerów, ordynansów, intendentów, furmanów, kalaraszów i Bułgarów, kramarzy i markietanów. Każdy chce predzej dostać się na drugą stronę, każdy rości sobie jakiś tytuł do pierwszeństwa. Atoli nie ma ani urzędnika, ani oficera, któryby sprawdził rzetelność takich pretensyj, i dyrygował przeprawą. Nie ma nawet ludzi, którzyby pomagali ściągać wozy na most. Wprawdzie, jakiś moskiewski pułkownik od marynarki, sam siebie tu komenderował bez wyższego rozkazu, i robi biedak wszystko co może. Nie mając jednak kontaktu z przeciwnym brzegiem, choćby jak szybko z tej strony manipulował i prom ekspedjował, to jeśli ten zabawi godzinę dłużej i więcej, na tamtym brzegu porządek i pospiech w ekspedycji na tej stronie nie na wiele się przyda. Jak się rzekło wyżej, tylko z nieopisanym wysiłkiem dostać się może każdy wóz na pomost i ztąd dalej na most. Mostem tym jest to prom spoczywający za pomocą kozłów na dwóch czółnach. Zbudowano dwa takie promy, większy i mniejszy. Pierwszy może pomieścić cztery, drugi dwa wozy z kompletnym zaprzęgiem. Gdyby ładowanie tutaj, a wysadzanie na przeciwnej stronie odbywało się w porządku, to przeprawa tam i nazad trwałaby 40 do 55 minut; że zaś od 6ej rano do 6ej wieczór prom kursuje, więc w ten sposób możnaby nawrócić dziennie 15 razy, to jest, przeprawić z jednej strony na drugą, przynajmniej 180 wozów z zaprzęgami. Jak obecnie się dzieje, to zaledwie połowa tej cyfry korzystać może z promu.

Dwie barki parowe, moskiewska i rumuńska, ciągną prom przez Dunaj, i wcale nie źle się to odbywa. Służba jednak na tych barkach jest dla maszynistów i majtków niezmiernie utrudniająca, gdyż liczbę ich pierwotną słabości rozmaitego rodzaju zredukowały do trzeciej części. Gdy nie ma żadnego oficera, a zdarza się to podobno dość często, wówczas wszystko spoczywa na samych majtkach. Gdzież się podzieli oficerowie? Nie wiem. Dwaj moskiewscy zatrudnienie są na ochotnika, bo jak mówią sami, do Rumunów należy obsługiwanie mostu. Jednego zaś tylko Rumuna widziałem z tej, jednego z tamtej strony — i to wszystko!

Gdy się tu przypadkiem pojawi wiceszef jeneralny sztabu lub minister wojny, to pewnie i więcej oficerów znajdzie się wówczas na stanowisku.

Pomosty stoją w prostej linji naprzeciw siebie, następstwem zaś tego będzie w danym razie, że przy silnym wietrze i prądzie rzeki, jeno z wielkim trudem będzie można zdążyć do nich.

Po siedmiogodzinnem wyczekiwaniu przyszła kolej na nasz wóz. Lecz nawet i za to wdzięczność naszą należy się wspomnionemu wyżej pułkownikowi; gdyż bez jego pomocy nie bylibyśmy się tego dnia przeprawili, nazajutrz zaś, wydane było polecenie, niedozwalające przeprawy prywatnym wozem. Bylibyśmy zatem musieli dwa lub trzy dni czekać w Turnu-Magureli, za nim zdołaliśmy dostać się za Dunaj. Pomost na drugim brzegu jest zbyt wązko założony, to też co chwila zdarzają się najfatalniejsze utknięcia i co za tem idzie, zwłoka w pasażu. Jeden, jedyny obecny tu oficer rumuński, robi wszystko co może, byle wyładowanie szło szybko i w porządku, rzecz jednak zrozumiała, że jeden nie w stanie dać sobie rady przy takim nawale. Dorobańcy dodani mu do pomocy, pracują biedacy jak woły. I rzeczywiście, muszą je zastępować, bo każdy wóz trzeba z głębokich błót wyciągnąć i kawał spory na twardszy grunt. Wprawdzie niedaleko ztąd, jest wyśmienity kamieniołom, i bataljon pionierów w krótkim czasie zrobiłby doskonałą drogę — ale nikomu jeszcze z kompetentnych nie przyszło do głowy, wydać rozkaz odnośny.

Globe dowiaduje się, iż ku wielkiemu zadowoleniu w. ks. Konstantego przyjęto nareszcie radę jego zużytkowania marynarzy floty bałtyckiej. Dnia 8 b. m. wysłano już z Kronsztadtu piąty bataljon artylerj marynarki do Bułgarji pod Plewnę. Bataljon liczy 452 żołnierzy przy 10 oficerach; drogę odbędzie koleją.

Stambulski korespondent *Gołosu*, zostający pod protekcją i ochroną ambasadora niemieckiego, donosi pod dniem 6. bm.: „Przybył tu ajent polski z poleceniem od tak zwanego *komit tu warszawskiego* wejść w stosunki z Portą! Zostanie tu przez czas dłuższy, Porta dotąd go nie przyjęła. Według wiadomości, pochodzących z najlepszego źródła, widać, że w Polsce znów się sformował tajny rząd rewolucyjny! Doniosę wam w krótkości o rezultacie przyszłej konferencji ajenta z wielkim wezyrem, jak również o decyzji, jaką poweźmie Porta w sprawie, dla której pan ten przybył do Stambułu.“ Jest to powtórzenie bajki o przyjeździe do Stambułu hr. Platera z miljonami, bajki wymyślonej jak wiadomo przez wiedeńskie gazety. Nic dziwnego, że Moskal ją w lot pochwycił i rzucił *ad usum* czytelników.

„Porta, pisze dalej korespondent, zreorganizowała armję bałkańską, dowodzoną obecnie przez Reufa paszę. Armja zmniejszona niedawnemi walkami pod Szybką, wynosi znów 55,000. Pewna tutejsza gazeta grecka podaje kilka interesujących szczegółów, godnych powtórzenia, o szturmie na fort św. Mikołaja w nocy 16. na 17. zm. W szturmie brało udział 12 bataljonów, którzy wszelką broń odrzuciwszy na bok, tylko z puginałem w ręku wśród ciszy nocnej poszli naprzód w milczeniu. Góry oświecone były elektrycznem światłem. Ośmiuset tych walecznych, wdrapawszy się na szańce św. Mikołaja, uderzyli na baterję i wszyscy zginęli co do jednego! Podczas okropnego tego i w ciągłem milczeniu prowadzonego boju, w górach rozlegał się huk armat i słychać było świst kul karabinowych.“ Zaiste jest to najpiękniejsza bitwa w tej wojnie tak obfitej w heroiczne czyny.

W tejże samej korespondencji znajdujemy też ciekawe dane o postępowaniu konsulów włoskich w Turcji, którzy wbrew neutralności kraju swego dobrze służą Moskwie, gdy jenerałowie tureccy zmuszeni są prosić o ich zmianę. Korespondent donosi: „Achmet Kajserli pasza, gubernator ruszczucki — ten sam, któremu morderca Husejna Awni paszy uciął był ucho — wysłał do Porty formalną skargę na konsula i wicekonsula włoskich, bawiących w Ruszczuku. Gubernator obwinia ich o konszachty z Bułgarami na krzywdę Turcji. Porta zakomunikowała skargę ambasadorowi włoskiemu p. Corti, i ten gotów już był przetranzlokować obu ajentów z Ruszczuka do Warny, gdy wtem nadeszło wczoraj od gubernatora nowe doniesienie, iż niebezpiecznem jest dłuższy ich pobyt w Ruszczuku. Tegoż samego dnia wielki wezyr telegrafował do Dorchan beja, otomańskiego pełnomocnika w Rzymie, aby niezwłocznie zażądał od p. Meleagri usunięcia obu wspomnianych konsulów. Depesza ta, treść której nieznaną jest jeszcze hrabiemu Corti, zformułowaną jest, jak słyszałem, w wyrazach nader ostrych; wezyr oświadcza w niej stanowczo, że jeżeli rząd włoski nie spełni jego żądania, to on sam cofnie *exequatur* tym panom i każe wyjechać.“

Do *Standardu* piszą z Bieli:

Zmiana pogody cudów dokazała. Zaledwie słońce błysło — a mamy tu słońce od dni kilku — i suchy wiatr powiał, drogi wnet się poprawiły, i chociaż dotąd podwóz jest utrudniony, lecz już przynajmniej idą jako tako transporta. Ze zmianą pogody zmienił się i duch żołnierza; już nie chodzi ze zwieszoną głową, widząc że żywność przybywa. Główną kwaterę cesarzewicz przeniósł z Górnego Manastera dalej nieco na północ, do Brystowa, pomiędzy Lomem a Jantrą. Moskwa zgoła nic nie wie, co się dzieje z Sulejmanem i jakie ma siły. Wielkie niezadowolenie, że spuszczono go tak z oka, bo Sulejman może teraz najspokojniej zebrać wszystkie swe siły niepostrzeżenie i uderzyć z nienacka w punkcie według woli obranym. Niepewność ta wkrótce zniknie, wkrótce bowiem nadejdzie carewiczowi jedna dywizja gwardji pod dowództwem Szuwałowa i wtenczas będzie mógł pójść naprzód poszukać Turków i tym sposobem zmusić ich do rozwinięcia swych sił i stanowisk. Szuwałow z swą dywizją właśnie przeszedł już Dunaj, dziś 9. b. m. stanie w Górnym Studniu, zkąd niebawem tutaj pospieszy.

Gazety moskiewskie pełne są nadziei na pomyślne zakończenie kampanji armeńskiej, mające wkrótce nastąpić głównie z powodu małej, jak powiadają, załogi Karsu. Nie zdaje się tak. Muktar, jak się okazuje, ocalił więcej wojsk jak pierwotnie się zdawało, korpus igdyrski Izmaela paszy nie tknięty, w Batum Turcy mieli około 40.000, co zaś do Karsu, nie sposób wierzyć, by Muktar nadwerężył jego załogę. Wziąwszy zatem wszystko na uwagę, zostaje Moskwie jeszcze dużo do zrobienia, by mogła powiedzieć, że już ostatecznie kampanja została rozstrzygniętą na jej korzyść. Nie umniejsza to wszakże winy Muktara, że przyjął bitwę 15. bm. w najniekorzystniejszych warunkach, w jakich się znalazł jeszcze 2. bm. po utracie wzgórz małej i dużej Jagny. Zaraz po utracie tych wzgórzy mógł i powinien był się cofnąć w całości do Karsu ze swemi 40 tysiącami, i tym sposobem zakwestjonować na całą zimę kampanję. Wobec całej armji Muktara i nietkniętych korpusów skrzydłowych pod Igdyrem i Batum, zmuszoną byłaby Moskwa przypatrywać się z daleka Karsowi.

Jednym z najpomyślniejszych skutków dla Moskwy z wygranej na dniu 15. bm., będzie wkrótce zupełny upadek powstania na Kaukazie, co jej nie mało rozwiąże ręce. Czerkiesi dotąd się dzielnie trzymali, jak o tem świadczą raporta moskiewskie wspominające dotychczas o mnóstwie drobnych utarczek w Czeczni, Dagestanie i t. d., podtrzymywani widokiem zwycięstw tureckich, lecz teraz, gdy Muktar rozbity, straciwszy nadzieję, spodziewać się można, iż zaprzestaną walki.

Dotąd Moskwa w raportach swych o bitwie 15. bm., donosiła o zdobyciu 32 dział i około 16.000 niewolnika. Obecnie znajdujemy w *Gołosie*, drugą poprawną depeszę korespondenta jego z Karajalu, głównej kwatery ks. Michała, we trzy dni po bitwie, a zatem po dokładniejszem obliczeniu się wysłaną. Depesza opiewa: „Kategorycznie można już twierdzić, iż armja Muktara nie istnieje.

Nie licząc zabitych, rannych i w ogóle bez wieści przepadłych, Muktar stracił kilku paszów 22 bataljony, które się poddały, 17 dział z obsługą, park artyleryjski (t. j. zapasowe jaszczyki z nabojami) i cały swój obóz.“ Wprzódy donoszono o 32 działach, dziś już tylko o 17; różnica w jeńcach także jest znaczną. Bataljony tureckie nie liczące nigdy więcej nad 600 ludzi w przecięciu, pod koniec zaciętej bitwy miały co najwięcej po 400 lub 300, a zatem nie 16.000, lecz tylko około 8.000 wzięła Moskwa niewolnika. Według tejże Moskwy, siły tureckie w bitwie 15. bm. miały: 66 bataljonów, 80 dział i 6.000 jazdy, co wyniesie około 45.000. Moskwa miała przeszło 70.000 z 240 działami. Najbardziej tu uderza nieproporcjonalność artylerji; Turcy mieli trzy razy mniej dział. Już to jedno gwarantowało Moskwie pewność na sukces, nie mówiąc już nic o fatalnej pozycji, w jakiej dobrowolnie fanfaron Muktar się postawił grzesznie.

W dziennikach wiedeńskich znajdujemy następujące telegramy:

Petersburg 21. października. U dolnego Dunaju zabrali Kozacy d. 17go b. m. przesyłkę turecką na drodze z Czernawody do Silistrji pod Sejlikiem złożoną z stu wozów żywności, a którą prowadził oddział 150 ludzi; Kozacy ubili ich 26, zabrali 32, a reszta rozpierzchła się. D. 18. bm. Kozacy rozpędzili 2 szwadrony regularnej jazdy tureckiej, przyczem ubili 7 Turków a dwóch wzięli jeńcem.

Szumla 21. października. (*Z N. fr. Presse*) Wczoraj przybyłem tu z Razgradu, dokąd przed południem przednie straże przybyły. Solenik i Kadikiej zatrzymają Turcy i nadal. Moskiewskie przednie straże stoją blisko naprzeciw tureckich. Sulejman dopiero dzisiaj powrócić ma z Ruszczuku. Trzechdniową dokładną inspekcją chciał się zapewne Sulejman pasza przekonać, o ile Ruszczuk może się utrzymać, zwłaszcza że forteca ta prawdopodobnie sama sobie pozostawioną będzie. Administracja wojskowa otrzymała rozkaz przygotowania w Razgradzie wszystkiego do zimowej kampanji. Zdaje mi się, że na razie nie będzie żadnych większych ruchów, chyba żeby Moskale przystąpili do oblężenia Ruszczuku. Pogłoska o zamierzonej obecnie dywersji Moskali z Dobruczy nie zasługuje na razie na wiarę.

Stambul 21. października. (*Z Fremdenblattu.*) Słychać, że Izmail Kurd pasza, wróciwszy na terytorjum zajmuje stanowisko pod Has san Kaleh, na wschód od Erzerum, aby zabezpieczyć drogę, która ztamtąd prowadzi do Karsu. Szańce Erzerum uzbrojone są w 112 dział, a między niemi 15 Kruppa. — Siłę wojsk Izmaila Kurd paszy podają na 24 000 piechoty, 6.000 kawalerji i sześć bateryj; ale policzono w to także i Kurdów, którym nie można zaufać.

Tyflis 20go października. (*Z Tagblattu.*) Plakaty na rogach ulic umieszczone donoszą, że pod Kagismanem była bardzo pomyślna walka dla Moskali; wzięli oni 650 jeńców. Moskale zdobyli kolumnę z prowiantem, która szła z Erzerum do Karsu.

Według zapewnienia Moskali, załoga Karsu liczy co najwięcej dziesięć bataljonów.

KRONIKA.

Lwów 23. października.

Skargi kupców na przewłokę w transportach towarowych są powszechne. Kolejom zatrzymano w Rumunji blisko 1600 wagonów, i to wywołuje stagnację stratliwą dla mnóstwa interesentów. Na dowód przytaczamy tu z wielu innych depeszę, którą wczoraj otrzymał zarząd kolei galicyjskiej, do dziś nie mógł zaradzić:

Do dyrekcji ruchu kolei Karola Ludwika we Lwowie. Zabłotce 22. października. Chmielu 50 cetnarów od 8 dni leży nienaładowanych. Dalszych 100 cetnarów czeka na wagony, których nie ma. Wielka szkoda. Proszę natychmiast zarządzić ładowanie, inaczej zrobię kolej odpowiedzialną, gdy przesyłki towaru kupieckiego są ważniejsze, aniżeli moskiewskie transporta wojskowe, które przygniatają handel. *Diamand Maurycy.*

Stagnacja taka wywiera presję także na stosunki producentów, bo tamuje odbyt i nieusprawiedliwionym sposobem obniża ceny. Mimo to delegacja nasza rajchsratowa uważa to za rzecz „błahą“. Radzimy kupcom z telegraficzną petycją udać się do Rady państwa i do ministerstwa handlu.

Adres uznania dla komitetu wykonawczego wystawy, wręczyła w niedzielę delegacja wybrana przez wystawców lwowskich, prezesowi wystawy hr. Wł. Dzieduszyckiemu.

Mianowania i przeniesienia. Prezydjum namiestnictwa mianowało praktykanta budownictwa Fryd. Schwarze, tudzież inżyniera przy komisji regulacji Dunaju Rom. Iszkowskiego, adjunktami budownictwa. Zarazem powołano i przeniesiono następujących urzędników namiestnictwa, a mianowicie: nadinżynierów Konst. Morawieckiego ze starostwa lwowskiego i Wikt. Wisłockiego z Tarnopola do namiestnictwa; inżynierów: Idziego Dziubińskiego z namiestnictwa do Tarnopola, Karola Töpfera z Przemyśla do starostwa lwowskiego, Ferd. Wseteczkę z namiestnictwa do Stryja, Tom. Słomskiego z namiestnictwa do Przemyśla; dalej adjunktów budownictwa: Klem. Lewickiego ze Lwowa do Sanoka, a Jana Jurczyńskiego z namiestnictwa do starostwa lwowskiego; w końcu praktykanta budownictwa Leop. Goldmana ze Sanoka do Tarnobrzega.

Mianowania w armji. Podpułkownik sztabu generalnego, Konstanty Essatzky, przeniesiony do pułku piechoty nr. 40; podpułkownik Wiktor Kochen, komendant 6 bataljonu strzelców, do pułku piechoty nr. 57; podpułkownik Franciszek Kolb Frankenheld z pułku piechoty nr. 28 do pułku piechoty nr. 9; i Henryk Mosing z pułku piechoty nr. 58 do pułku piechoty nr. 30.

Dalej przeniesieni majorowie: Franciszek Strausky z pułku piechoty nr. 40 do pułku piechoty 80; Leopold Rübsaamen Kronwiesen z pułku piechoty nr. 24 do pułku piechoty nr. 11 i dr. Hipolit Walter z pułku ułanów nr. 4 przy takimże pułku nr. 5.

Pułkownik Franciszek Töply Hohenvest, komendant rezerwy pułku piechoty nr. 55, mianowany komendantem pułku piechoty nr. 67.

Podpułkownik Władysław Motusz Also Rasztoka z pułku piechoty nr. 55, mianowany komendantem rezerwy tegoż pułku.

Podpułkownik pułku piechoty nr. 57, Arnold Michel, jako inwalid, przeniesiony w stan spoczynku.

Porucznik Alojzy Czyżewicz z pułku piechoty nr. 66, uznany za inwalida i przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności charakter kapitana ad honores z uwolnieniem od taksy.

Na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku starszy zawiadowca budowniczy przy dyrekcji inżynierji w Krakowie, Jerzy Alexich.

Rada zawiadowcza stowarz. „Pracy kobiet“ uchwałą z d. 20. b. m. postanowiła: aby z powodu zwłoki jaka zachodzi w zatwierdzeniu statutów szkoły handlowej przez radę szkolną, otworzyć na podstawie dotychczasowej praktyki kurs przygotowawczy 10-cio miesięczny od 1. listopada b. r. do 30. czerwca 1878 r. zakończony egzaminem słuchaczek. Następujące wykłady mają być rozpoczęte: buchalterja, arytmetyka, korespondencja kupiecka i język niemiecki, oraz kantor ćwiczeń praktycznych, wszakże tylko te kursa wejdą w życie, na które do 1. listopada przynajmniej po 10ciu zapisze się uczennic. Prosimy przeto, aby osoby interesowane zgłosiły się wcześnie do biura „Pracy kobiet,“ Rynek l. 10. Lwów 21. października. *Natalja hr. Dzieduszycka*, w zastępstwie przewodniczącej. *Wincenta Longchamps*, sekretarka.

Zaniechanie śledztwa w procesie socjalistycznym nastąpiło wczoraj; od zarzutu uwolniono dra. Bolesława Limanowskiego, Brzezińskiego i Aleksandra Zajączkowskiego. Dziwnem się wydaje, że p. Brzezińskiego pomimo to odstawiono do więzień policyjnych, gdzie go trzymają. Spodziewamy się, że nie ma zamiaru wydalenia go lub wydania w ręce moskiewskie.

P. Aureli Urbański pracuje nad nowym dramatem pięcioaktowym wierszem p. t. „Pod kolumną Zygmunta.“ Praca ta jest już na ukończeniu. Treść dramatu wziętą jest z wypadków warszawskich roku 1861. Główną postacią w tym utworze jest żyd — talmudzista — który, jak wiadomo, podniósł pod tą kolumną krzyż, wypadły z rąk zamordowanego zakonnika.

Dla rannych Turków otrzymaliśmy szarpie od p. Pauliny Nowotny, od E. H. z Kociubiniec i od pani Niebrzydowskiej z Żołyni.

Teatr. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 23. bm. „Hugenoci,“ opera w 5 aktach Mayerbeera.

(b) Niezwykłą ciekawość budził w nas wczorajszy występ pani Parżnickiej, a ciekawość tę podzielała z nami cała publiczność. Panią P. poprzedziła rozgłośna sława: była ulubienicą publiczności krakowskiej, a w ostatnich czasach z wielkiem powodzeniem występowała w Warszawie. Wczorajszy jej występ w pięknej komedji Dumasa „Dyana de Lys“ przekonał nas, że zasłużyła rzeczywiście na dobrą opinję prasy i publiczności w miastach, gdzie poprzednio gościła. Jest to artystka mająca wielkie warunki na bohaterkę salonową; głos jej piękny o obszernej skali, postawa i ruchy pełne wyrazu i dystynkcji, w ogóle wszystkie warunki zewnętrzne, odpowiadają rolom, którym się poświęca. Trudną, pełną delikatnych odcieni rolę Dyany odegrała p. P. z głębokiem zrozumieniem i przejęciem się: możnaby wprawdzie niektóre niuanse oddać subtelniej, kto wie jednak, czy taka drobiazgowość nie wpłynęłaby szkodliwie na całość roli. Publiczność hucznemi brawami objawiała niemal po każdej scenie zadowolenie artystce. Dyrekcja powinna się koniecznie starać o zaangażowanie pani P.; scenie naszej brak takiej artystki, a brak ten daje się bardzo dotkliwie uczuwać.

Stan powietrza. Dziś 23. października + 8° R. Pogoda prześliczna.

Kraków 22. października. Komisja antropologiczna odbyła posiedzenie dnia 19. bm. pod przewodnictwem dr. Majera. Przewodniczący powitał obecnych na temże posiedzeniu hr. Koziebrodzkiego i hr. Przezdzieckiego, członków komisyj akademickich, pierwszego antropologicznej, drugiego historycznej,

---

Spojrzał na mnie zdziwiony jędrnością mojej odpowiedzi. Oczy jego przeniosły się następnie na Henrykę milczącą i cichą. Zdawał się namyślać, a potem rzekł do mnie łagodnym głosem:

— Myślę, że nim córka moja zacznie nosić pańskie imię, ma prawo w każdej chwili odmówić mu. To moja zasada. Zresztą jestem pewny, że nie będziesz się upierał zasiadać koniecznie w Izbie między nieprzyjaciółmi króla. Pewny szczerości, czystości i prawości pańskich uczuć rojalistycznych, jestem gotów odwołać przed chwilą wypowiedziane słowa.

Wyszedł i kroki swoje zwrócił ku zamkowi. Jej brat i księżna pospieszyli za nim. Henryka przy mnie została.

— Słyszałaś tedy groźbę wymierzoną przeciw naszej miłości, moja droga? zapytałem. Słyszałaś ją, czy nie zawahasz się jej uledz? Usprawiedliwiasz ją może? Czyż mam się obawiać, że nieporozumienie w polityce między mną a twoim ojcem...

Przerwała mi, zbliżywszy się do mnie. Z żywością pochwyciła obie moje ręce w swoje dłonie, a patrząc mi w oczy zawołała:

— Nie kończ, Armandzie, na Boga! Nie mogłabym odpowiedzieć na twoje pytania, gdyż nie śmiałabym przewidywać zerwania naszych stosunków i pomyśleć o obowiązkach, jakieby mnie w danym razie czekały. Lecz obowiązki te wobec ciebie nie byłyby mniejszej doniosłości jak te, które mam dla ojca, a jeźli trzeba rozprószyć twoje obawy i pocieszyć cię, to powiem ci, że jedna śmierć chyba, twoja lub moja, mogłaby mi przeszkodzić zostać twoją żoną. Nie obawiaj się tedy, mój przyjacielu. Nie jest w ludzkiej mocy rozerwać węzły, które nas łączą ze sobą.

Chciałem przycisnąć do serca tę drogą i odważną istotę, ale uciekła i nie widziałem jej więcej tego wieczora. — Gdyśmy się zobaczyli dziś rano, nie było już śladu wzruszenia na jej twarzy. Uśmiechała się do mnie pogodna i wesoła i unikała wspomnień wczorajszych. Co do pana de Maignelay, to ten okazuje mi więcej jeszcze przychylności niż przedtem. Zdawałoby się, że chce zatrzeć w mojej pamięci wrażenie tych nakazujących słów, któremi wczoraj do mnie przemawiał. (D. c. n.)

Następnie zawiadomił, że od ostatniego posiedzenia komisja otrzymała od p. Petrowa bogaty materjał do oddziału etnologicznego, tudzież wiele odpowiednich przedmiotów z pawilonu ks. Adama Sapiehy z wystawy krajowiej we Lwowie. Z zakresu antropologji w ściślejszem rozumieniu, zarząd oddziału pedagogicznego w Jaśle zażądał nadesłania instrukcji do robienia spostrzeżeń na osobach żywych; czemu niezwłocznie uczyniono zadość. Skąpy dotychczas materjał antropologiczno-statystyczny pomnożył się przesyłką p. Bączakiewicza w Jaśle i p. Kosińskiego w Wadowicach. W skutek zaproszeń rozesłanych do starostów i lekarzy powiatowych o wypisy z ksiąg stawiennictwa do wojska, mające posłużyć do wykazania zasady wzrostu ciał w miarę stosunków miejscowych i narodowości, otrzymała je dotąd komisja z 48 starostw, spodziewając się jeszcze dalszego, choć już nieco spóźnionego przybytku. Opracowaniem tego materjału zajmuje się przewodniczący z dr. Kopernickim. W końcu członek kom. Kirkor zdał sprawę z wycieczki na Podole, odbytej w tym roku przy udziale i gorliwej pomocy hr. Szcz. Koziebrodzkiego, w której niemniej uprzejme ułatwienia zawdzięcza ks. Rom. Czartoryskiemu, ks. Adam. Sapieże i wielu innym światłym obywatelom polskim. W ciągu wycieczki zbadano: 2 groby kamienne, 32 kurhanów grobowych, 10 cmentarzysk ciałopalnych. Z podań tych wynikałoby: 1) że groby kamienne z epoki kamienia gładzonego istnieją na wybrzeżach Dniestru i jego dorzeczach; 2) że naczynia z barwnem malowaniem znalezione w 8 cmentarzyskach ciałopalnych na całej przestrzeni Podola. Z okazów złożonych do zbiorów akademji a wydobytych w ciągu tej wycieczki, zasługują szczególnie na uwagę wyroby z kości zwierzęcych i krzemienia, tudzież bardzo piękne okazy bronzów i żelaza. Z tejże wycieczki przybyły również dary do zbioru etnologicznego, ofiarowane przez hr. Szcz. Koziebrodzkiego i ks. Adama Sapiehę, oraz kilka innych osób.

Marszałek krajowy, hr. Ludwik Wodzicki, dnia 20. bm. przejechał przez Kraków z powrotem do Wiednia.

Krasiczyn 20. października. Dnia 17. bm. odbył się tu akt poświęcenia chorągwi ochotniczej straży ogniowej w kaplicy zamkowej. Aktu tego dopełnił ks. proboszcz Stan. Wojna, w dniu imienin małżonki założyciela tego Towarz., ks. Adama Sapiehy. Do tutejszej straży ogniowej należą synowie księcia, oficjaliści, mieszczanie i wieśniacy, wszyscy umundurowani, a w czasie uroczystości kościelnych cały ten oddział staje w szeregu. Straż pożarna nie tylko jest dobrodziejstwem, broniąc naszego mienia, ale zarazem budzi i rozwija cześć miłości bliźniego, wymagając od swoich członków czynnego objawu tej miłości, a w razie narażenia siebie samego dla dobra bliźnich. Niemniej ma ona wpływ moralny i społeczny, łącząc w jedno ognisko ludzi [illegible] stanów.

Sambor 22. października. Ksiądz Jan Paweł Jedliński, kanonik honorowy i rada konsystorza przemyskiego, były inspektor szkół ludowych w okręgu miejskim, komisarz ordynarjatu co do nauki religii przy gimnazjum rządowem w Samborze, [illegible] orderu Franciszka Józefa, honorowy obywatel miasta Sambora, były profesor św. teologji pasterskiej, [illegible] dziekan, [illegible] jubilat, przeżywszy lat 87, umarł dnia 22. bm.

(X) **Stryj** 20. października. Teatr amatorski zakończył szereg letnich przedstawień, a że na zimę nie ma stosownego lokalu, przeto do wiosny na nowy sezon artystyczny czekać musimy. Ostatnie dwa przedstawienia wypadły [illegible] pod względem kasowym, [illegible] pod artystycznym powiodły się wybornie. Na teatrze [illegible] jeszcze około 300 guld. długu, [illegible] na założenie, które kosztowało około tysiąca guld. Po spłaceniu długu przechodzi inwentarz teatru na rzecz Towarzystwa ku niesieniu pomocy naukowej ubogiej młodzieży szkolnej w Stryju. Cel piękny, nędza młodzieży ogromna, przerażająca; publiczność powinna popierać zadanie amatorów.

Wybory ponowne do rady miejskiej ukończone, rada ukonstytuowana. Burmistrzem wybrano [illegible] miasta i energji potrzebnej burmistrzowi. Zastępcą burmistrza wybrany pocztmistrz, emerytowany kapitan [illegible]. Dr. Fruchtman odmówił stanowczo przyjęcia [illegible].

Dyrekcja poczt formalnie po macoszemu nas traktuje. Prosiliśmy kilkakrotnie o skrzynki listowe, a dotychczas jakby ich nie było. Umieszczono jedną na samym końcu miasta przy ulicy Bolechowskiej [illegible] rodziny w tym zakątku mieszkają, a z miasta nikt tam z listem nie pójdzie, bo mu już bliżej na pocztę. Skrzynkę należało umieścić na rogu ulic Zamkowej, Bolechowskiej i Podzamcza. [illegible] Lwowskiej i Pańskiej, [illegible] Jeżeliby już na ul. Pańskiej z trudnością było umieścić skrzynkę, [illegible]. Dziwi nas, dla czego pocztmistrz Stojałowski, który tak starannie utrzymuje pocztę, że porządek jest w niej prawdziwie wzorowy, na punkcie skrzynek listowych tyle objawia oporu i obojętności.

Poczta [illegible] do Lwowa tylko raz na dobę odchodzi, listy dopiero trzeciego dnia do Lwowa się dostają. Czy też jest gdzie na kuli ziemskiej jaki zakątek, aby na akomunikowanie się listowe na przestrzeni 9 mil potrzeba było 3 dni. Oddałem list bardzo ważny o godz. 3 na pocztę, a byłem pewny, że pociągiem odchodzącym o godz. 5 1/2 wieczorem odejdzie, bo do odejścia pociągu było jeszcze półtrzeciej godziny. Na ten list miałem otrzymać [illegible] odpowiedź. Nie otrzymawszy takowej, udaję się na pocztę z zapytaniem, co się mogło stać z listem? „List pański dopiero dziś odejdzie" — odpowiedziano. „A to znów z jakiego powodu?" — „List był za rewersem, a listy takie tylko do godz. 2 min. 40 oddane, odchodzą tego samego dnia." Co za logika! Listy zwyczajne odchodzą tego samego dnia, choćby o godz. 5 oddane, listy za rewersem zaś muszą być na 4 godziny przed odejściem pociągu oddawane. Kto nie poleca listu, ten niezawodnie wysyła list obojętny i nie zależy mu na tem, czy wcześniej lub później odejdzie; przeciwnie list rekomendowany bywa ważny i pewnie zależy nadającemu, aby jak najprędzej dostał się na miejsce przeznaczenia.

Przed dwoma laty było lepiej, bo do godz. 4 1/2 można było oddawać listy pieniężne i polecone, gdyż poczta [illegible] po raz drugi komunikowała się z koleją. Dla czegóż teraz to zmieniono? Przecież m. Stryj zasługuje na to, aby go nie skazywać na przykrości, które tanim kosztem usunąć można. [illegible] dyrekcji poczt, znanej ze słusznego uwzględniania potrzeb publiczności.

Wiedeń 22. paźdz. (Kronika wiedeńska.) Marszałek hr. Ludwik Wodzicki odjechał z Wiednia do Lwowa.—Na wystawie „Kunstvereinu" znachodzi się między innemi obraz ziomka naszego W. Stryjowskiego z Gdańska, przedstawiający wesele żydowskie w Galicji. Krytyka tutejsza oddaje obrazowi temu wielkie pochwały. Figury wszystkie są charakterystyczne, a wszystkie żyją na obrazie. Najlepiej udała się artyście postać starego rabina.

Budapeszt 21. października. *Pester Lloyd* pisze: Na zażądanie ministra spraw zewnętrznych i ministra komunikacji zatrzymała wczoraj policja aż do dalszego rozporządzenia 124.000 metr. szyn kolejowych przeznaczonych do Orsowy, które przewieziono tutaj z Wiednia parowcem. Policja otrzymała polecenie zatrzymać dalsze posyłki szyn w tym kierunku. Konfiskata ta stoi w związku z zatrzymaniem szyn w Orsowie. *Hon* donosi także o konfiskacie w Orsowie, podaje jednak cyfrę tylko na 33.000 cetnarów. — *Pesti Naplo* donosi, że przedwczoraj sekretarz tutejszego moskiewskiego konsulatu p. Komarów otrzymał od Gorczakowa z Bukaresztu telegram mianujący go szambelanem (gentilhomme de la chambre). Komarów otrzymał tę nominację za zasługi położone około wykrycia siedmiogrodzkiego „putszu". Z tego widać, że pogłoska kolportowana przez wiele dzienników, jakoby jakiś Polak zdradził tajemnicę wyprawy siedmiogrodzkiej, była nieprawdziwą i przez wrogów naszych umyślnie w obieg puszczoną.

Cetynja 20. października. Księżna Milena czarnogórska z dziećmi i orszakiem wyjeżdża właśnie do Neapolu na kąpiele. W Kattaro wsiądzie księżna na cesarski jacht i na nim uda się do Włoch.

Praga 21. października. Profesor dr. Gotfryd Kinkel z Zurychu zaproszony przez pragską „Concordię", miał dzisiaj odczyt o Williamie Hogarth jako malarzu obyczajowym. Kinkel zakończył odczyt wzmianką o karykaturach niemieckich. Nazwał te karykatury „niepatrjotycznemi i haniebnemi" i zawezwał wszystkie koła, aby wystąpiły przeciw temu kierunkowi. Liczna publiczność złożona z Niemców i Czechów, szczerze podziękowała za wykład znanemu pisarzowi i estetykowi. — Dzisiaj w nocy spalił się tartak parowy Löwego i Wintersteina w Podskalu. Pożar ten dotyka kilka banków asekuracyjnych. Podczas pożaru schwytano 16 osób na kradzieży. — We wtorek odkryto przypadkiem znaczną kradzież w tutejszym arsenale. Ludwisarzowi Wacławowi Masek w Karolinenthal, ginęły przez dwa lata rozmaite metale, a mimo wszelkich ostrożności nie można było wejść na trop złodziejów. P. Masek zmieniał ciągle robotników: nic nie pomagało, kradzież prowadzono dalej systematycznie. Dopiero w poniedziałek schwytano złodzieja na gorącym uczynku, gdy otworzywszy magazyn, zabierał się wynosić różne przedmioty. Złodziejem był terminator Repka, zeznał on, że przez dwa lata, co tygodnia okradał pryncypała, a skradzione rzeczy sprzedawał za bezcen kotlarzowi nazwiskiem Hoffmann. Dnia następnego odbyto sądową rewizję u Hoffmana i znaleziono tamże ogromny skład skradzionych rzeczy. Największa ilość tych rzeczy pochodziła z pracowni Maseka, ale co najciekawsza, że znaleziono także 130 kilogramów gilz patronowych, pochodzących z arsenału. Podejrzanych o tę kradzież trzech podoficerów aresztowano.

† Karolina z Bauerów Broel-Platerowa, małżonka hr. Władysława Platera, założyciela muzeum w Rapperswylu, umarła w tych dniach po dwuletniej chorobie w Kilchberg pod Zurychem. Karolina Bauer należała przed zamążpójściem do najpierwszych śpiewaczek niemieckich, przez krótki czas była angażowaną do nadwornej opery wiedeńskiej. W ostatnich latach poświęcała się zawodowi pisarskiemu, a jej piękne szkice i opowiadania p. t. „Erinnerungen aus meinem Bühnenleben" zyskały ogólne pochwały. Od 32 lat żyła spokojnie przy boku zacnego małżonka w zaciszu domowem. Dotknięta przed dwoma laty nieuleczalną chorobą, zachowała aż do końca życia żywość umysłu i humor podziwiany powszechnie. — Zwłoki jej spoczną w rodzinnym grobie Platerów w Rapperswylu.

Oto szczegóły jej życia i artystycznego zawodu: Karolina Bauer urodziła się 28. maja 1808 w Heidelbergu. Ojciec jej w rok później padł jako rotmistrz w bitwie pod Aspern. Matka dała jej świetne wychowanie. Liza oddaną została do instytutu w Neufchatel, gdzie się kształciła na guwernantkę. Wszyscy podziwiali jej talenta i pilność. Jakiś nieprzezwyciężony pociąg popchnął ją na scenę. Mając lat 14 wystąpiła po raz pierwszy na scenie nadwornej w Karlsruhe w roli Małgorzaty w Hagestolzen Ifflanda. Debiut jej powiódł się świetnie. Po trzecim występie została stale zaangażowaną. We dwa lata później entuzjazmowała już publiczność berlińską. Ks. Leopold Koburgski, jeden z najpiękniejszych mężczyzn swego czasu, wdowiec po księżniczce angielskiej Karolinie, zaczął się starać o jej rękę. Karolina B. była nadzwyczaj podobną do jego zmarłej żony. Frydryk Wilhelm III sam uwolnił ją od dotrzymania kontraktu, i w r. 1829 Karolina Bauer, jako hrabina Montgomery, potajemnie wzięła ślub z ks. Leopoldem Koburgskim. Małżeństwo to musiało zostać tajemnicą dla rządu angielskiego, w przeciwnym bowiem razie książę straciłby angielskie apanaże. Hrabina Montgomery żyła przez dwa lata z matką w Londynie i Paryżu. Gdy ks. Koburgskiemu ofiarowano koronę belgijską, i gdy musiał ożenić się z córką Ludwika Filipa, w sposób spokojny nastąpił rozwód. Hrabina Montgomery wyrzekła się imienia i tytułu, i powróciła na deski teatralne.

W r. 1831 zaangażowaną została Karolina Bauer do carskiego teatru w Petersburgu, pod nadzwyczaj korzystnemi warunkami. Ale klimat nie dozwolił jej bawić w carstwie tylko 3 lata. Następnie dawała gościnne przedstawienia w Wiedniu, Peszcie, Dreźnie, Lipsku, Hamburgu, Lubece, Bremen itd. W marcu 1844 r. wzięła na zawsze rozbrat ze sceną. Hr. Władysław Plater kochał się w niej, gdy jeszcze była w Berlinie, a gdzie on bawił jako student. Teraz musiał emigrować — oświadczył się i szczęśliwa para przeniosła się do Szwajcarji. Hrabina Plater była wzorową żoną i gospodynią, kobietą niezwykle wykształconą, obdarzoną bogato od natury darami ciała i umysłu. Pokój jej popiołom!

Aleksander Branicki. Czytamy w *Czasie*: Wczoraj nadeszła wiadomość o nagłym zgonie hr. Aleksandra Branickiego, który zmarł w Nicei, dokąd przybył odwidzić chorego brata. Śp. Aleksander był jednym z czterech braci Branickich, rozległe na Ukrainie posiadających włości. Wysoką zacnością charakteru i wielką prostotą serca jednał sobie wszędzie szacunek i przyjaźń. Uczynny, gotowy do ofiar, zwłaszcza na cele naukowe, nie był bez zasług w kraju, lubo jako poddany rządu moskiewskiego musiał się trzymać zdala od życia publicznego. Wykształcony wszechstronnie, zamiłowany podróżnik, w otoczeniu swojem miewał uczonych, zwłaszcza badaczy przyrody, którzy do kraju przywozili zbiory z różnych części świata. Miłośnik starych książek polskich, zebrał bogaty i drogocenny ich zbiór, którego główną ozdobą stała się dawna biblioteka piotrowicka, nabyta przez śp. Aleksandra Branickiego od Andrzeja Koźmiana. Zbiór ten znajduje się obecnie w starym zamku w Suchej, gdzie wzorowo uporządkowany i ułożony przez dra Nowakowskiego, stał się jednym z najbogatszych i najbardziej zajmujących w Polsce. Hr. Branicki czynił zawsze i wszędzie, gdzie tylko mógł, dobrze a lubił czynić tylko po cichu, przypadek jedynie odkrywał od czasu do czasu, jak dalece dobroczynną była jego ręka. W naszych stronach liczył wielu przyjaciół, bo przebywał często to w swych dobrach w Suchej, to w Krzeszowicach, gdzie w koło ciotki, hrabiny Arturowej i siostry hrabiny Adamowej Potockiej gromadzić się zwykło liczne grono rodzinne. Ożeniony z Niną Hołyńską, jedną z tych wyższych niewiast polskich, które stanowią społeczności naszej ozdobę i moralną dźwignię, wzorowy nadał kierunek jedynemu synowi, który pojąwszy Julję Potocką, córkę namiestnika hr. Alfreda, zwrócił się wcześnie do obowiązków, jakie naznacza stanowisko możnego pana u nas. Zgon śp. Aleksandra Branickiego jest znów dla kraju ubytkiem męża dobrej woli i hojnej dłoni.

Żniwa w Moskwie nadzwyczaj się spóźniły skutkiem wojny. *Głos* donosi, że dotąd naprzykład w północnych częściach gubernji peterburskiej owsy stoją nietknięte, w pskowskiej dopiero go żąć zaczęto, i tak wszędzie, a tu śnieg lada dzień pokryje kraj cały całunem na stopę grubym. W innych guberniach całe łany, szczególnie pszenicy, z powodu niemożności zebrania w czasie odpowiednim, poprzepadały z kretesem; najpiękniejsze ziarno się wysypało, zostały tylko słoma i posiad.

Noc tajemnic. Jak wiadomo w uroczystości tej „cień Boga," Imam-ul-Moslemin (arcykapłan wszystkich wiernych) występuje wprawdzie w bardzo ziemskim, ale przez islam jakimś tajemniczo-religijnym duchem owianym charakterze, obowiązany bowiem jest ofiarować sułtanowi do haremu cudowną, piętnastoletnią niewolnicę. O tegorocznym obchodzie tej uroczystości pisze korespondent *Köln. Ztg.*: O godzinie ósmej ruszyła z Pery nasza pyszna kawalkada; na przedzie jechał Sulejman Aga, ideał wiernego, roztropnego i zręcznego kawasa, a za nim tłumy konnych i prowadzących rumaki. Kłusem posuwał się pochód przez wielką gazem oświetloną ulicę Pery, obok kawiarni ubranych w sztandary i w ten sposób wjechaliśmy do cichej dzielnicy tureckiej Gümüsz Su (srebrna woda). W przejeździe przesuwały się przed naszemi oczyma maleńkie drewniane domki otoczone ogrodami, a wśród nich, jak Guliwer między liliputami, wznosił się olbrzymi pałac poselstwa; następnie powoli zjechaliśmy po stromym stoku, po którym żaden europejski koń bez połamania nóg wśród ciemności zejść by nie potrafił, nagle z ust naszych wydobył się okrzyk: ah! to czarowne! Przed nami rozpościerał się ogromny plac pałacu Dolma-Bagdże, dobrze nam wszystkim znany, ale z powodu uroczystości tak przebrany i zmieniony, że go ledwie można było poznać. Po prawej stronie piękny, trzypiętrowy budynek, o niezliczonych oknach, oświetlony był rzęsiście lampionami i świecami.

Naprzeciw jaśniała powodzią światła piękna meszea Dolma-Bagdże zbudowana przez Abdul Hamida dla pobożnej matki. Z po za krat muru drżały fantastycznie światła kolorowe, kopuły, okna, gzymsy oświetlone były kilku szeregami latarń, których biały płomień cudownie się łączył z światłem kolorowem, wysokie galerje minaretów osrebrzone światłem elektrycznem rzucały czarodziejski odblask na morze, zamykające dziedziniec pałacowy z drugiej strony. Kto żył, wyruszył, aby oglądać powrót padyszacha z moszei. Tymczasem skracano sobie czas rozmową i żartami, pito kawę, „szeregdżi" i „simidżi" roznosili ciasta i chleb sezamowy. Najbardziej podobał się publiczności fajerwerk spalony na placu przez cesarskich pirotechników. Cudowny widok sprawiały te ognie odbite w ciemnem zwierciadle Bosforu. Widowisko trwało przeszło godzinę. Tymczasem weszła na dziedziniec gwardja sułtańska, to przypomniało nam, że niezadługo wyjdzie sułtan z moszei. Zsiedliśmy z koni i przy pomocy naszego towarzysza docisnęliśmy się aż do moszei. Batalion cesarskiego pułku przybocznego Karsz Abdallah tworzył szpaler. W środku dziedzińca stało kilku paszów; scena ta miała pozór niewymuszony: żołnierze, oficerowie, paszowie, publiczność, wszystko to rozmawiało się śmiejąc i paląc fajki, podczas gdy z moszei dochodził głośny śpiew kapłanów. Naraz zagrzmiała krótka komenda, żołnierze odrzucili cygara, stanęli w szereg, naciągnęli karabiny, a tłum służby okrył wschody moszei bogatemi kobiercami; po obu stronach wschodów stanęli szeregiem paziowie z kadzielnicami, w których płonęły wyszukane wonności. Cudowny zapach rozszedł się dokoła. Śpiewy w moszei stawały się coraz to namiętniejsze, dziksze, przeszły w końcu w okrzyki „Ałłah!", potem nastąpiła krótka przemowa wielkiego imama — okrzyki: „Padiszah czok jasza"... władca się zbliżał. Wszyscy skrzyżowali ręce na piersiach i pochylili głowy ku ziemi, dobosze uderzyli krótki werbel, żołnierze prezentowali broń, na wschodach ukazała się wysmukła postać w niebieskim szerokim płaszczu i prostym fezie na głowie. Był to sułtan. Chwilę spoglądał sułtan po rzeszy lekko kłaniając się głową, wsiadł następnie na pysznego arabskiego rumaka i odjechał do pałacu. Gdy się nieco uciszyło, przemówił sułtan w krótkich słowach do obecnych dygnitarzy. Paziowie otoczyli swego władcę — drzwi pałacowe z hukiem zamknięto — a za spiżowemi podwojami rozpoczęła się — Laelett-ul-Kadr — noc tajemnic.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 22. bm. **Licytacje.** Realność pod l. 183 w Pniowie (powiat Nadworna). Cena wywołania 200 złr. — Realność pod l. 1222 w Tarnopolu. Cena wywołania 125 złr. — Realność pod l. 22 w Korsynie (powiat Ulanów). Cena wywołania 130 złr. — Realność pod l. 69 w Kadobnie (powiat Kałusz). Cena wywołania 300 zł. — Realność pod l. 33 w Ugarsthalu (powiat Kałusz). Cena wywołania 1600 złr. — Realność pod l. 37 w Nowosielicy (powiat Zabłotów). Cena wywołania 800 złr. — Realność pod l. 17 w Kawenczynie (powiat Rzeszów). Cena wywołania 250 złr. — Realność pod l. 32 w Karlikówce (powiat Bukowsko). Cena wywołania 650 złr. — Realność pod l. 178 w Błażowy (powiat Strzyżów). Cena wywołania 260 złr. — **Konkursa.** Stypendjum z fundacji śp. Ludwiki Niezabitowskiej 210 złr. dla ubogiego młodzieńca pochodzenia szlacheckiego. — Stypendjum z funduszu Piotra Więcławskiego 150 złr. dla uczniów polskiej narodowości obrz. rzym. kat. — Posada asystenta przy katedrze mechaniki technicznej w lwowskiej szkole politechnicznej. Roczne wynagrodzenie 800 złr. — Trzy posady asystentów pocztowych w okręgu galicyjskiej dyrekcji poczt, z poborami 11 klasy rangi, z obowiązkiem złożenia kaucji w kwocie 400 złr. — Posada pocztmistrza w Bełzcu, w powiecie Cieszanowskim, za kontraktem służbowym i kaucją w kwocie 200 złr., ryczałt kancelaryjny 60 złr i systemizowane należytości jezdne za przewożenie karjolki do Tomaszowa i osobowej poczty do Cieszanowa.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Galic. zakład kredytowy włościański, stan w dniu 30. września 1877. Aktywa: Stan kasy centralnej 106.681 złr. 62 ct., stan kas powiatowych 44 871 złr. 60 ct., pożyczki 8,325.218 złr. 73 ct., pożyczki komunalne 2500 złr., salda rachunków bieżących 1,941.575 złr. 55 ct. Suma 10,420.847 złr. 50 ct.

Pasywa: Udziały 686.004 złr. 50 ct., udziały pożyczek komunalnych 686.129 zł. 56 ct., wpisowe z roku 1877 zł. 1252, listy zastawne w obiegu łącznie z wylosowanemi w czerwcu b. r. 8,833 400 złr., obligacje komunalne 28.300 złr., asygnaty kasowe w obiegu 857.300 złr., zalegające odsetki i dywidendy od listów zastawnych 4466 złr. Suma 10,420.847 złr. 50 ct.

Ostatnie wiadomości.

Z Moskwy donoszą do *N. fr. Presse*, że zasekwestrowano tam wielką ilość broni dla nihilistów przeznaczonej, którą przesłano jako stare żelaziwo. W Petersburgu i Moskwie zakazano zgromadzać się na ulicach.

Niemiecki konsul jeneralny w Bukareszcie Alvensleben ma być zastąpiony przez osobistość więcej energiczną.

Według wiadomości z Londynu hr. Derby stara się porozumieć z hr. Beustem przed powrotem hr. Münster posła niemieckiego. Layard usiłuje przygotować Portę, a hr. Szuwałow cara do przychylnego przyjęcia propozycyj pokojowych.

Z Hirsowa i Medżidże ciągle Moskale wysyłają wojsko i amunicję do oszańcowanego obozu między Czernawodą a Rassową; w obozie tym jest także część jeneralnego sztabu armji dobruckiej. Wnoszą z tego, że wojska z obozu wymaszerują wkrótce ku południowi. W Kustendżi przygotowują się na bombardowanie. Mieszkańcy opuszczają całe wybrzeże od Kustendżi do ujść Dunaju.

Z Zagrzebia donoszą 21. bm.: Krążą pogłoski, że rząd austrjacko-węgierski stanowczo postanowił sprzeciwić się nowemu wybuchowi powstania w Bośnji, a szczególniej ustanowieniu powstańczego rządu, i w tej myśli wydał instrukcje feldmarszałkowi Philipowichowi. W razie potrzeby gotów jest rząd do zajęcia tych granicznych tureckich miejscowości, z których rewolucyjny ruch mógłby zagrażać publicznemu spokojowi i porządkowi w Austrji. Tak telegrafują do *Morgenpost.*

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Petersburg 22. października (urzędowe.) Z Górnego Studna donoszą szczegóły walki o redutę pod Plewną: Dnia 19. października musiały cztery bataljony rumuńskie zaniechać ataku na czwartą paralelę reduty z powodu gwałtownego ognia karabinowego, i cofnąć się. Wieczór odnowiła atak czwarta dywizja rumuńska. Trzy bataljony rumuńskie wskoczyły do fosy i pozostały tam przez godzinę, usiłując nadaremnie zdobyć redutę. Ztąd rozeszła się wiadomość, iż redutę wzięto. Rumuni cofnęli się w końcu, straciwszy 2 oficerów i 200 żołnierzy w zabitych a 20 oficerów i 707 żołnierzy w rannych. Rezerwy tureckie były przez rumuńskie baterje od skrzydła i z tyłu ostrzeliwane; i nieprzyjaciel więc musiał mieć wielkie straty.

Stambuł 22. października. Dzienniki tutejsze donoszą, że kilka bataljonów, którym się udało ujść z Aladżiadaghu, połączyło się z Muktarem paszą. Główna kwatera Sulejmana paszy przeniesiona do Rasgradu.

Ostatnie telegramy.

Stambuł 22. października. Dziennik urzędowy zaprzecza wiadomości, jakoby otoczone na Aładżadagu 30 bataljonów, z których każdy zaledwo po 300 liczył ludzi, kapitulowały. Przeciwnie odmówiły poddania się i zdołały przedrzeć się i ujść. Tylko trzy bataljony z pewną ilością dział dostały się do rąk Moskali. Reszta rozprószona po okolicznych miejscowościach stara się połączyć z Muktarem, który po otrzymaniu znacznych na pomoc spieszących posiłków, będzie niebawem zdolny do odwetu.

Do Plewny wysłano nowy transport żywności.

Depesza z Razgradu donosi: W niedzielę Moskale uderzyli na dywizję Assafa paszy pod Jowan Cziflik, lecz go 2-godzinnej walce zostali odparci.

Petersburg 23. października. *Gołos* donosi z Kurukdara d. 21. października. Moskale codzień zabierają jeszcze do niewoli resztki rozbitej armji Muktara paszy. Liczba jeńców wynosi dotąd 280 oficerów, 7000 żołnierzy i 42 działa. Główna kwatera moskiewska znajduje się dzisiaj w Tikma. Moskale stracili dnia 15. b. m. 56 oficerów, 1566 żołnierzy w rannych i zabitych.

Ismail pasza cofa się ścigany przez Tergukasowa.

Telegramy zbożowe z dnia 22. października. **Wiedeń:** Pszenica zł. 11·55 —·—; żyto zł. 8·50 —·—; okowita pr 10.000 liter-percent zł. 34·— —·—; — **Budapeszt:** pszenica (75 kilogr.) na jesień zł. 10·95; **Berlin:** Pszenica żółta na październik 227·10, żyto loco —·—, okowita 50·60; **Szczecin:** pszenica na wrześ.-paźdź. —·—, rzepak na jesień —·—; **Paryż:** mąka 100 kilo 69·—.

Wiedeń, 23. października, 10 godz. 53 min.

Akcje Kredytowe	212·25	Akcje kolei Kar.-Lud.	248·25
„ Anglo-Austr.	96·75	„ „ Połudn.	71·75
„ Unionsbank	65·25	„ Banku Fr. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·49

Usposobienie: mdłe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 22 października, 2 godz. 10 m.

Losy kredytowe	161·—	Ung. Staats-Obl. 1877	68·75
Akcje Węgier. Kred.	193·50	Galic. Indemnizacja	85·50
„ Ang.-Austr. B.	96·50	1864 Losy	134·—
„ Unionsbank	65·75	Siedmiogr. kolej	103·—
„ kolej Kar.-Lud.	249·—	Verkehrsbank	99·—
„ „ Północn.	193·75	Tureckie Losy	14·75
„ „ Połudn.	70·50	Węg.-Gal. kolej	101·25
„ „ Alfölda	115·75	Baubank-Actien	—·—
„ „ Elżbiety	173·—	Staatsbahn	262·75
„ „ Lw.-Czer.	121·50	Bankverein	73·—
„ „ Węg. Pół.	112·50	Węgierskie Losy	80·—
„ „ Rudolfa	114·50	Reichsmark	58·25
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·17

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, 22 października.

Jed. dług pań. w bank	64·20	Londyn	118·10
„ „ „ w sreb.	66·80	Srebro	104·90
Renta w złocie	74·50	20-frankówka	9·47
Losy pożycz. z r. 1860	110·—	Dukat ces. mon.	5·65
Akcje banku narod.	840·—	100 marek niemiec.	58·25
Akcje banku kredyt.	213·75		

Berlin.

Rossyjskie noty ban	199·25	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	367·—	Kolei Rumuńskiej	14·50
Lombardy	125·—	Austrjackie banknoty	172·—
Galicyjskie	106·60	Uspos.: stałe.	

Paryż, 3% renty 70·22, Lombardy 163·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 23. października.

Hotel Angielski. S. Dworski z Przemyśla, F. Rott ze Sarnik, J. Glanz z Bolechowa, F. Jasiński z Olszanicy, W. Wiśniewski z Wiśniowczyka.

Hotel Żorza. A. bar. Heydel z Romanówki, J. Kalmus z Berlina, Koźmiński i H. Maks z Tarnopola, A. Czajkowski z Dusanowa, W. Canano z Multan, R. Morawski ze Sarnik.

Hotel Langa. E. Knauscher z Wrocławia, J. Schmall z Berna, J. Schreiber, K. Göltzl i M. Quittner z Wiednia, W. Seratius z Westfalji, A. Genser z Friedland.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa. Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 min. 45 po południu (pociąg mięszany). — Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godz. 6 min. — rano (pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany). — Do Podwołoczysk (z Podzamcza): o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 min. 11 w południe (pociąg mięszany). — Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny): o godz. 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany). — Do Stanisławowa (na Stryj): o godz. 6 min. 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

Dnia 22. października, [illegible] Izby handlowej.	żądają	płacą
I. Akcje na sztukę.		
Kolei gal. Kar. Lud. à 200 zł.	248 —	245 50
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	123 —	120 50
Banku Hip. gal. à 200 zł.	244 50	241 50
„ Kred. gal. à 200 zł.	218 —	214 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	85 75	85 —
„ „ 6% „	79 25	78 75
„ „ 5% „	85 75	85 —
Banku Hipoteczn. galic. 5%	90 4[illegible]	89 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	94 50	93 50
[illegible] kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los. w 15 l.	91 30	90 25
Tow. kred. miejsk. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	86 10	85 10
Galicyjskie kraj. 1873 z 6%	91 50	89 50
Losy miasta Krakowa	15 50	14 25
„ „ Stanisławowa	22 —	20 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 63	5 52
„ cesarski	5 67	5 57
20 frankówka	9 54	9 44
Pół imperjał rossyjski	9 80	9 60
Rubel rossyjski srebrny	1 90	1 80
„ „ papierowy	1 19	1 17
100 marek niemieckich	59 —	58 —
Srebro za 100 zł.	105 75	103 75
Kupony w srebr. za 100 zł.	105 50	103 50
Wiedeń, 20. październ.		
5% jedn. dług państ. bank.	64 35	64 70
5% „ „ „ srebr.	67 10	66 95
Renta w złocie za 100 [illegible]	74 80	74 60
5% Oblig. ind. [illegible]	— —	104 50
5% „ „ czeskie	105 50	— —
5% „ „ węgierskie	77 75	77 25
5% „ „ galicyjskie	86 —	85 50
5% „ „ bukowińsk.	82 50	81 50
5% „ „ siedmiogr.	74 80	74 50
6% węg. poż. kol. [illegible] 120 zł.	98 —	97 50
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	97 60	97 40
5% galicyjskie	78 50	76 80
6% „	85 50	85 —
5% gal. zakł. kred. włośc.	95 —	94 50
Tow. kred. miejsk. 5% w 15 l.	83 —	80 —
5% węgierskie listy	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	105 —	104 —
5 „ Domen państw. 120 zł.	134 —	133 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	317 —	315 —
„ „ „ 1854	107 —	106 50
„ „ „ 1860	110 50	110 —
1/5 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	121 —	120
Losy pożyczki z r. 1864	134 50	134 —
„ prem. pożycz. węgier.	80 —	79 75
„ Gemorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	161 50	161 —
„ Żegl. par. na Dunaju	93 —	92 —
„ księcia Salm	40 75	40 25
„ „ Palffy	27 50	26 50
„ „ Klary	29 50	29 25
„ hr. St.-Genois	33 —	32 —
„ miasta Budy	29 25	28 75
„ ks. Windischgrätz	28 50	28 —
„ ks. Waldstein	22 75	22 25
„ hr. Keglevich	13 25	12 75
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ szwedzkie 100 franków	15 —	14 50
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjac.	839 —	837 —
Zakładu kredytowego	195 50	1[illegible]5 —
Żeglugi par. na Dunaju	842 —	840 —
Kolei półn. Ferdynanda	1950	1945
„ [illegible]	2[illegible]3 —	262 50
„ [illegible] c. Elżbiety	174 —	173 50
„ Południowej	71 50	71 —
„ [illegible]	246 25	246 —
„ [illegible]	— —	— —
„ [illegible]		
„ węg. północno-wsch.	113 25	112 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	115 —	114 50
„ Alfeld. Fiumańskiej	116 50	116
„ Koszycko-Bogumińsk.	106 75	106 25
„ Siedmiogrodzkiej	109 —	108 —
„ [illegible]	185	184
„ [illegible]		
„ wschod.-węgierskiej		
„ austr.-półn.-zach.	113 25	112 75
„ Franciszka-Józefa	133 5	133 25
Banku anglo-austrjac.	96 25	96 —
Zakładu kredyt. węgier.	195 [illegible]0	195 —
Banku [illegible]	0 —	0 —
„ [illegible]		
„ [illegible]	— —	70 —
„ [illegible]	— —	— —
„ [illegible]		240 —
„ [illegible]	99 50	99 —

Obligi pierwszeństwa	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	71 —	70 75
„ państwow. 500 fr.	153 —	151 —
„ Emisja z r. 1867	143 50	142 50
„ południow. 500 fr.	105 50	104 75
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m. k.	100 25	99 75
„ „ 100 zł. w. a.	98 —	96 —
„ „ w srbr. 5%	105 —	104 50
„ połud. półn. niem. 5% za 100 zł. w. a.	87 —	86 —
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	100 —	99 50
Emisja II.	— —	98 25
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	75 75	75 25
„ Emisja z r. 1867	75 —	74 50
„ Siedm. 200 zł. w. a.	67 —	66 50
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	76 —	75 —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	90 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 67	5 62
„ dukat na wagę	5 69	5 66
20-frankówka	9 49	9 47
Suwereny angielskie	11 92	11 88
Imperjały rossyjskie	9 75	9 [illegible]7
Srebro	104 80	104 65
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	58 55	58 40
Rubel pap.	1 18	1 18

Warszawa, 19. paźdz.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	99 —
„ „ 2ej serji	— —	99 —
„ „ kupon	— —	131 1/2
„ „ nowe	— —	— —
„ „ kupon	— —	163 [illegible]
„ Likwidacyjne	85 50	85 35
„ kupon	— —	154 1/2
Kolej warszaw.-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Bez. pożycz. prem. 1864	— —	212 —
„ „ „ 1866	— —	207 —

Chustki zimowe, Pelerynki, i Zarzutki balowe, Halki, Sukienki i Garniturki dla dzieci włóczkowe.

1210 2-0 (4)

Rękawiczki pragskie odszczególnione medalem na wystawie światowej, Garniturki haftowane, Kryzki, Siatki na głowę, Szaliki, Krawatki, Kokardki, Pończochy Skarpetki, Chustki do nosa, Fartuszki płócienne i cyratowe, Kołnierzyki, Manszety, Szczotki do włosów i sukień, Szczoteczki do zębów i do paznokci, Grzebienie do czesania, Podwiązki, Szelki, Portmonetki, Tytonierki, Karty do grania, marki preferansowe.

Wachlarze, Paski „Angot" z piór i drucika plecione, Grzebienie „Giraff" za włosy, Broszki, Kólczyki, Branzolety, Kolje, Medaliony, Diademy i wiele innej gustownej biżuterji francuskiej ze szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej, talmi złota, en jais, szpilki do krawatek, spinki do manszet, Deszczochrony od złr 1·30 do 10. Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5. Ceratę amerykańską, Kalosze rosyjskie, Liberyjne guziki, galony, Rękawiczki itp

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Poleca powszechnie znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 4.

!! Ból zębów !!
!! Konserwacja zębów !!
!! Niemiły odór ust !!

SŁYNNY

ELIXIR STRASSKIEGO

flakon 50 centów.

Odsprzedającym znaczny rabat. Rozsełła i sprzedaje

Apteka pod „Węgierską Koroną"

J. PIEPESA

1075 *we Lwowie.* 34—0

Nadzwyczajne zniżenie ceny:

Pola

„Pieśni Janusza" 3 tomy w jednym. Cena dawna zł. 3·50 za zł. 1·50

Lenartowicza

2 tomy poezje. Cena dawna zł. 2·40 za zł. —·50
Te same pięknie oprawne zł. 1·50

Kraszewski

„Emisarjusz". Powieść.
Cena zniżona zł. —·50
Oprawna zł. 1·—

W KSIĘGARNI

F. H. RICHTERA

1584 **we Lwowie.** (6) 2-0

Podziękowanie

Wmu Panu Jakóbowi Goldscheiderowi, lekarzowi kolejowemu w Bukaczowcach.

W silnem przekonaniu, że tylko zręczności, sumiennej a niezmordowanej pracy Pana zawdzięczam podźwignięcie się z tak niebezpiecznej i groźnej słabości, składam Panu publicznie moje winne podziękowanie z głębokim szacunkiem wdzięczny

Franciszek Sawicki

1662 1—1 **w Bortnikach.**

LAMPY

na dnie zaduszne.

Gotowych lamp można dostać

w fabryce mydła

FR. SIDOROWICZA

przy ulicy Sykstuskiej l. 37 za pocztą.

O wczesne zamówienia uprasza się.

1659 1—0

Ważne dla Dam!

W największym wyborze sprowadziłam z Paryża i osobiście przywiozłam z Wiednia kapelusze zimowe, stroiki, negliżyki, pióra, kwiaty i gierlandy ślubne i takowe sprzedaję po najumiarkowańszych cenach.

Zamówienia na prowincję uskuteczniam odwrotną pocztą jak najsumienniej.

Polecam się i nadal łaskawym względom szanownej P. T. Publiczności.

Gabryela Malicka

1638 nr. 5, plac Kapitulny. 3—3

Kości.

Niżej podpisany kupuje kości w każdej ilości. Zwracając na to uwagę panów właścicieli kości, proszę, aby się przy sprzedaży do mnie zwrócili. Kupuję za gotówkę i płacę najwyższe ceny.

St. Tuczek,

fabrykant pudrety w Prostejowie na Morawie.

1540 5—0

Sezon 1877–78.

Zupełnie świeży transport chińskiej i rossyjskiej

HERBATY

wonią nader przyjemną, ciemno naciągająca, w smaku wyśmienita — poleca 1877 20—0

handel **Karola Baltabana** we Lwowie.

56 dekagr. czyli funt wied.:			
Kongo cesarska . . .	zł. 2·—	Proszek (wysiewki) ½ kilo .	zł. 1·07
Melange familijna . . .	zł. 3·—	Rum stary 1 but. . .	zł. 1·40
Melange de Moscou . . .	zł. 4·—	Jamaika 1 but. . .	zł. 1·10
Melange Imperial . . .	zł. 5·—	Alberta i inne ciasta angielskie do herbaty ½ kilo . .	zł. 1·10

HYACYNTY,

tulipany, tacety, gladiolusy, narcyzy i wszelkie inne cebulki kwiatowe, oraz **nasiona jarzyn polnych i kwiatowych**

1562 poleca 4—0

SKŁAD NASION

Wilhelma Adama we Lwowie.

ADWOKAT

Dr. ERAZM ROMANOWSKI

wyprowadziwszy się z gmachu Banku Hipotecznego otworzył kancelarję adwokacką we Lwowie przy ulicy Majera, wchód od ulicy Kościuszki l. 10. 1657 1—3

Podziękowanie.

We wrześniu b. r. w ciągu panującej w okolicy dyfterji pomiędzy dziatwą, zachorowało niebezpiecznie na tę straszną chorobę i naszych dwóch synków, właśnie gdy dzień przedtem uległo jej było dziecię rodziny mieszkającej z nami pod jednym dachem.

Przerażeni tym wypadkiem śmierci, gdy ordynujący ciż sami lekarze okoliczni i dla naszych dzieci nie wróżyli lepszej przyszłości, a mianowicie młodszemu 4-letniemu synkowi zupełnie już byli odmówili nadziei, a tylko dla przydłużenia życia ofiarował się jeden z nich przeciąć krtań dziecinie. W największej rozpaczy zatelegrafowałem do Lwowa po znanego mi specjalistę wodolekarza doktora Wenantego Piaseckiego (mieszkającego pod l. 8 ulica Ossolińskich), który już dwa razy przedtem wyleczeniem mej żony z ciężkiej choroby po poronieniu i starszego synka z krwawej dysenterji oddał nam wielkie usługi.

Otóż i tym razem nie zawiodło nas nasze zaufanie. Zaraz następnym pociągiem kolejowym przybył tenże nasz wybawiciel śród nocy i nietylko nie dopuścił do krwawego rękoczynu, lecz zaraz na wstępie niezłomnem zaufaniem do swej metody leczenia potrafił i w nas wlać otuchę, i za jego osobistym przykładem wzięliśmy się szczerze do pracy, z pomocą Boską wspierani potem jeszcze listownemi wskazówkami tego naszego dobrodzieja, dokonaliśmy szczęśliwie dzieło wyratowania dwojga naszych dzieci od grożącej śmierci, za co szlachetnemu doktorowi składamy nasze serdeczne dzięki staropolskiem: Bóg zapłać! 1654 1—1

Radymno 21. października 1877.

Wacław i Anna Hendrych.

L. 600 z 1877 r. 1663 1-2

Ogłoszenie.

Celem zaopatrzenia w żywność Drohowyżkiego Zakładu sierot i ubogich na czas od 1. stycznia do końca grudnia 1878, odbędzie się w dniu **25. października r. b.** w biurze Dyrekcji rzeczonego Zakładu w Drohowyżu **licytacja** na dostawę artykułów żywności, których szczegółowy wykaz tak co do jakości jako też ilości minimalnej, złożonym jest w biurach Administracji centralnej fundacji St. hr. Skarbka we Lwowie, tudzież Dyrekcji Zakładu w Drohowyżu i służy każdej chwili pp. oferentom do przeglądnięcia.

Wszystkie artykuły mają być dostawiane partjami mniej więcej równemi, wedle bliższego oznaczenia Dyrekcji Zakładu; artykuły mączne najmniej co dni czternaście, mięso zaś trzy razy na tydzień w porze zimowej, a codzień w porze letniej.

Pp. oferenci, mający zamiar podjęcia się powyższych dostaw, zechcą wnieść na ręce Dyrekcji Zakładu Drohowyżkiego pisemne oferty z dołączeniem wadjum w gotówce lub w efektach wartości 8% kwoty, na którą ofertę wnoszą, oraz próbki artykułów, które chcą dostawiać.

W równych warunkach, pierwszeństwo będą mieli oferenci, ubiegający się o dostawę wszystkich artykułów razem. Po przyjęciu oferty obowiązanym będzie oferent złożyć kaucję wynoszącą 10% wartości zakontraktowanych towarów kolonialnych, zaś 15% wartości innych artykułów; będzie też winien poddać się zwykłym warunkom kontroli, oraz karom konwencyjnym w razie niedotrzymania warunków, które szczegółową umową zostaną określone.

O bliższych warunkach powziąć można wiadomości w biurach Administracji centralnej we Lwowie i Dyrekcji Zakładu.

Drohowyże, 5. paździer. 1877.

Z Dyrekcji

Zakładu sierot i ubogich.

J. Starkel.

Magazyn Mody,

Bielizny, towarów galanteryjnych, norymbergskich i wyrobów pończoszkowych

E. Witkowskiego

w Przemyślu,

podaje do publicznej wiadomości, że osoby zawistne handlowi mojemu rozszerzają wiadomość, jakobym interes miał zamknąć.

Niegodziwe i fałszywe takie podstępy, które prawej pracy drogę tamują niniejszem prostuję i oświadczam, że jak dotąd tak i nadal obok najuczciwszych dążności, handel mój prowadzić będę i takowy najłaskawszej P. T. Publiczności opiece polecam.

Najniższy sługa 1653 1—5

E. Witkowski.

Do M. 44.

Dwudziestego szóstego przybędę traktować, gdybym znalazł prywatne pomieszkanie, byłoby bardzo na rękę, poszukaj i najmij, szanuj moje klejnoty. 1661 1—1

O. M. 44.

WINOGRONA

feslawskie

szczepu włoskiego kuracyjne

otrzymuje codziennie świeże i rozsyła pocztą lub koleją, w koszykach oryginalnych 5 do 7 kilo, mniejsze ilości w pudełkach 1468 16—0

F. W. KRÓLIKOWSKI

we Lwowie, ulica Kopernika.

Czy będzie Polska?

broszura polityczna, napisał **Warszawiak**, świeżo wyszła z druku i sprzedaje się po **20 centów** w. a. we wszystkich księgarniach i u kolporterów. 1643 2—3

Do wynajęcia

ulica Kleina l. 4, przy ogrodzie Jezuickim: I. piętro 2 pokoje, przedpokój, kuchnia — w parterze: 2 pokoje i kuchnia — III. piętro: 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, — do wszystkich są osobne strychy i piwnice. 1656 1 - 2

Nauka muzyki.

Z dniem 15. października rozpoczynają się lekcje w szkole gry na fortepianie pod kierownictwem Ludwika Marka.

Kurs I. Nauczycielki panna Paulina Lachner, pani Jadwiga Dunin i inni nauczyciele. (W tym kursie użyte będą następujące dzieła: Schmitt op. 12, 13, 14, Köhler: ćwiczenia i etudy, Bertini op. 100, Clementi: Préludes exercices, Czerny op. 139, 299, Ch. Mayer op. 168, Bach: Preludes, Sonaty: Clementiego, Haydena, Mozarta i utwory innych autorów.)

Kurs II. Nauczyciel L. Marek. (W tym kursie użyte będą dzieła następujące: Cramer Etudy, Clementi: Gradus, Bach: Preludia i fugi, Kessler, Moscheles, Henselt, Chopin: Studia i etudy, Humel, Weber, Schubert, Mendelssohn, Beethoven, Thalberg, Rubinstein, Marek, Schuman, Chopin, Liszt: Koncerta, ronda, sonaty, fantazje i inne utwory.)

Bliższe szczegóły udzielają się w szkole przy placu Św. Ducha pod l. 10 co dzień od godziny 1. do 3. Tamże składają uczennice i uczniowie egzamin wstępny. Ćwiczenia wspólne na dwóch i czterech fortepianach później oznaczone będą. — Prócz występów publicznych w koncertach i wieczorkach muzykalnych odbędzie się z końcem roku popis dla wszystkich uczennic i uczni. 1612 4—6

Dyrekcja

Zakładu karnego dla mężczyzn we Lwowie, poszukuje przedsiębiorcę na foluszowanie i pranie wyrobów tutejszych z wełny owczej. Ubiegający się o to przedsiębiorstwo, zechcą się zgłosić najdalej do 20. listopada b. r. osobiście lub pisemnie do tutejszej dyrekcji.

1658 1—3

Najlepsze krople przeciw bólu zębom

ANTIODONTALGINA

J. W. BECK,

krople te usuwają natychmiast po przyłożeniu najgwałtowniejszy ból zębów, jako też fluksje. Nr. I. i II. w pudełku 1 zł.

Balsam przeciw reumatyzmowi, jedyny środek usuwający reumatyzmy najdotkliwsze, podagry i puchliny. Flaszka 1 zł. 75 ct.

Pomada na piegi usuwa nietylko piegi i wyrzuty z twarzy, lecz nadaje jej świeżości i delikatności. Dostać można w głównym składzie na Galicję w aptece p. Rookera we Lwowie, w aptece p. Bauma w Krakowie i w tectwie Wgo Skalskiego. 1323 7—0

MAGAZYN MODY,

bielizny, towarów galanteryjnych, norymbergskich i wyrobów pończoszkowych,

E. Witkowskiego w Przemyślu,

poleca łaskawej P. T. Publiczności na sezon jesienny i zimowy najmodniejsze kapelusze damskie i męzkie, chiffony i barchany białe angielskie, koszule, manszety, kołnierze i chustki płócienne, kaftaniki, kalesony, spodnice, pończochy, skarpetki i najrozmaitsze wyroby wełniane, włóczkowe i bawełniane, Cache-nez i najmodniejsze krawatki męzkie i damskie. — Wszelkie w zakres krawieczczyzny wchodzące artykuły. — Rękawiczki glace i jelonkowe męskie i damskie. — Firanki, kocyki i kapy na łóżka. — Wielki wybór wstążek, kwiatów, oraz galanteryj i najrozmaitszych dziennych artykułów. — Skład **Herbaty chińskiej.** — Sznurówek francuskich i kaloszy rossyjskich. — Łaskawe zamiejscowe obstalunki załatwiam najsumienniej odwrotną pocztą. — Ceny stałe. 1610 6-15

Przewyborne przez **Suez** sprowadzonej

HERBATY

chińskie

po złr. 4·40, 3·60, 3, 2·50 i 1·60.

Wysiewki z herbaty

po złr. 1·10 i 1·40 za ½ kilo

1092 poleca handel 10—0

St. Markiewicza

we Lwowie, Rynek l. 42.

Pomieszkanie

przy ulicy **Ormiańskiej,** śródmieście, pod liczbą 15, jest pierwsze piętro, składające się z 4 pokojów, niży, kuchni, piwnicy i strychu, za **450 zł.** rocznie, jest zaraz **do wynajęcia.** — Bliższa wiadomość w handlach p. Edw. Gebhardta, plac Marjacki i u p. Fr. Popowicza, ulica Sobieskiego. 1642 2—2

Rządców,

ekonomów, leśniczych egzaminowanych, **gumiennych, Nauczycieli i guwernantek, bon, klucznic** i wszelkiej **służby** pokojowej i kuchennej z dobremi rekomendacjami, poleca i wysyła na prowincję **pod osobistą odpowiedzialnością Biuro wywiadowcze i ogłoszeń** 1624 3-10

J. POLIŃSKIEGO

we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 7.

Epilepsję

(choroba św. Walentego), leczy **listownie** lekarz specjalista **Dr. KILLISCH.** Neustadt Dresden (Saksonia). Uskutecznił prawie **8000** wyleczeń. 1023 24—104

BALSAM

VETORINIEGO

przeszło 70 lat Szanownej Publiczności znany i z dobrym skutkiem używany na **Chirurgie**, reumatyzm, ból zębów, rany wszelkiego rodzaju i inne słabości wedle przepisu, dostać można po aptekach i w fabryce **flakon po 1 złr. 50 cnt.,** większej ilości za opuszczeniem rabatu. Flakony bez mego podpisu są zfałszowane. 1036 26—0

Fr. Szeligowski.

KSIĘGARNIA

Karola Wilda

we **Lwowie,** ul. Halicka l. 21,

poleca swoją od pół wieku istniejącą

CZYTELNIĘ

zawierającą około 22.000 dzieł w językach: polskim, francuskim, niemieckim i angielskim, — a zaopatrywaną zawsze starannie we wszelkie nowości.

oraz

Wypożyczalnię nót

obejmującą przeszło **30.000** utworów na fortepian, do śpiewu, na skrzypce itp.

Warunki abonamentu bardzo przystępne, a dla abonujących równocześnie książki i nóty znacznie korzystniejsze.

Katalogi drukowane polski (300 str.), niemiecki i francuski z dodatkiem po 80 ct. już przy półrocznym abonamencie bezpłatnie! 1537 6—6

Drukowane warunki abonamentu rozsełają się na żądanie bezpłatnie franko!

Wielkie zwycięstwo nauki!

Udało się nakoniec niewyleczalne dotąd choroby:

Epilepsję — padaczkę — kurcze

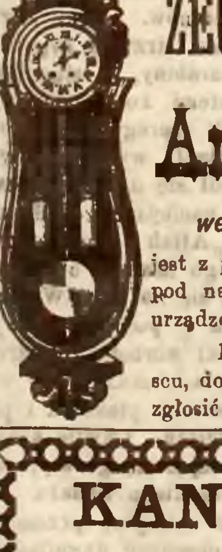
za pomocą wszechstronnie skutecznego, zgodnego z naturą leczniczego traktowania radykalnie na całe życie wyleczać.

Wszyscy powyższych cierpień doznający, mogą z największem zaufaniem przy podaniu wieku swego i czasu trwania choroby, zgłaszać się pisemnie do

C. W. Telle

Berlin, Oranienstrasse 33.

1223 25—0



Znany handel

ZEGARÓW i ZEGARKÓW

pod firmą 1621 2—3

Armatys & Moerl

we Lwowie przy ulicy Halickiej l. 19,

jest z powodu stosunków familijnych z wolnej ręki pod nader korzystnemi warunkami, wraz z całem urządzeniem **natychmiast do sprzedania.**

Bliższych wiadomości udziela firma w miejscu, do której chęć mający kupienia zechcą się zgłosić najdalej do 1. listopada 1877.



KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HIPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1031 91—0

Tymczasowe uwiadomienie.

Po kilkuletniej przerwie wychodzić będzie od Nowego Roku 1878

„STRZECHA"

Pismo beletrystyczno-literackie illustrowane,

dla rodzin polskich. — **Rocznik VII.,**

w zeszytach dwutygodniowych (zatem 24 rocznie).

Cena zeszytu 50 centów.

Przedpłata dowolna. Złożyć można za jeden lub więcej zeszytów. Przesyłka franko. Prześliczne premje z bardzo małą dopłatą z końcem roku. 1660 1—2

F. H. Richter,

księgarz i wydawca we Lwowie.

OTTO FOERSTER w Tarnowie, | **OTTO FOERSTER i Ska w Przemyślu,**

polecają swój **SKŁAD prawdziwych lnianych płócien, ręczników, chustek do nosa, nakryć stołowych, białych szyrtingów, kolorowych perkalów i drelichów,** oraz angielskich **płócienek i cerat.**

Własny wyrób męzkiej i damskiej bielizny.

Wielka ilość flaneli, kocyków, kołder, barchanów, francuskich szalów, chustek, sukien na podłogi i towarów bławatnych. 1664 1—3

Dnia 1. Grudnia 1877 wyjdzie w Poznaniu nakładem

Stefanji Skoroszewskiej

Najnowszy kucharz i podręcznik domowy

w 3-ch tomach, 60 arkuszy druku.

Obejmować będzie: 1) Przepisy kucharskie, wypróbowane przez najsławniejszych kucharzy. Zaopatrzenie spiżarni i piwnicy. — 2) Cukiernia zamykająca w sobie wszelkie przepisy ciast, tortów, konfitur, konserwów i likworów. — 3) Urządzenie domu, rady gospodarcze, założenie ogrodu, pielęgnowanie kwiatów, drzew owocowych i krzewów.

Cena na całe dzieło 3 tomowe w miejscu 6·50, na prowincji 7, za granicą 8 m.

Nabywającym zostawia się wolność zapisywania pojedyńczych tomów, których cena na każdy tom oznacza się na 2·50, w miejscu 3, na prowincji 3·50 m. za granicą. 1548 4—4

Zamówienia nadesłać proszę: Poznań, Strzelecka ulica nr. 31.

Stefanja Skoroszewska.

Również zamówienia przyjmuje księgarnia p. J. Żupańskiego i wszystkie księgarnie za granicą. — Po wyjściu cena o połowę podwyższoną zostanie.

Fabryka Maszyn i Odlewarnia

J. CHYLEWSKI i Spółka

w Tarnowie

(dawniej WŁ. ELJASIEWICZ),

przyjmuje i wykonuje wszelkie zamówienia na maszyny rolnicze, jak również narzędzia i przybory wiertnicze do eksploatacji nafty służące, tudzież podejmuje się wszelkich innych wyrobów z żelaza i metalu. 1654 1—3

Przy nadchodzącym roku szkolnym

ST. WAYDOWICZ

we LWOWIE ulica Halicka l. 7,

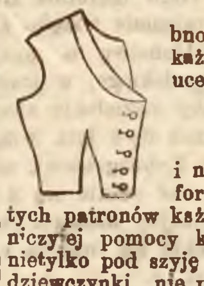
poleca swój **MAGAZYN** obficie zaopatrzony

w papiery kancelaryjne, listowe, rysunkowe i rekwizyta do pisania, rysowania i malowania,

jakoto: zeszyty, pióra, atrament, rączki, ołówki, kredki, radyrki, rysownice, linje, trójkąty, reisceigi, cyrkle, farby, pędzle, tabliczki, rysiki, kałamarze, scyzoryki, piórniki, teki na zeszyty i rysunki itd. jakoteż **torebki szkolne** dla panienek i chłopczyków po najtańszych cenach. 1032 14—0

Zamówienia na prowincję załatwiają się jak najspieszniej i najakuratniej.

Uwiadomienie dla Dam i magazynów.



Pragnąc nastręczyć każdemu domowi tak niezbędną sposobność nauczenia się kroju damskiego, uwzględniając oraz, że nie każdemu pozwalają okoliczności poświęcić czas systematycznej nauce, ułożyłem nowy sposób całkiem mechaniczny.

Praca ta tylko co opuściła prasę w Warszawie pod tytułem:

Patrony kroju damskiego

i nadeszła do Lwowa. Patrony są odbite na 5 tablicach dużego formatu ze 152 figurami i opisu 8 stronnic we dwa łamy. Podług tych patronów każda osoba nawet wcale nieznająca kroju będzie w możności bez niczyjej pomocy krajać wszystkie najnowsze rozmaite fasony zręcznie do figury, nietylko pod szyję ale i wycięte, począwszy od najotylszej osoby do najmniejszej dziewczynki, nie potrzebując wcale rysować formy. Niniejszy podręcznik może oddać wielką przysługę w każdym domu prywatnym, w magazynach i pracowniach, dla tego, że jest praktycznie ułożony, z mody w zasadzie nigdy nie wychodzi i zawiera również wiele wyjaśnień technicznych dla robiących suknie, a dla wielu jeszcze nieznanych.

Mają łaskawe Panie do wyboru dwie pewne metody kroju sukień przezemnie opracowane i wydane: „Mechaniczna w patronach", a zasadniczą naukową, w dziele pod tytułem: „Najnowsza i najpraktyczniejsza metoda kroju sukień damskich" wydania 3go. Dla osób pragnących rysować samodzielnie formy nietylko na fasony do figury ale i na wszystkie okrycia i paletoty, dla tych jest najodpowiedniejszą nauka kroju w mem obszernem dziele i patrony zaś osiągną cel swój wyborny, tam gdzie nie mogą się poświęcić nauce zasadniczej, a potrzebują tylko form. Cały zeszyt patronów kosztuje 3 złr. Dzieło zawierające 1000 figur i 10 arkuszy tekstu 5 złr. Nabyć je można każdego czasu w zakładach moich nauki kroju we Lwowie ulica Halicka l. 13; w Krakowie ulica Reformatorska l. 254; w Warszawie ulica Miodowa l. 1; w Tarnowie w handlu galanteryjnym Michała Głodzińskiego; w Nowym Sączu u p. Królowy. Na naukę zapisywać się można każdego czasu jak dawniej tak i nadal.

KSAWERY GŁODZIŃSKI,

autor i wydawca metody kroju.

1535 4-0

Codziennie świeże słodziutkie

WINOGRONA FESLAWSKIE dla kuracji

poleca **GUSTAW KAZIMIERZ NOWICKI** ulica Czarnieckiego l. 2. 1050 15—0

Wydawca: Jan Lam Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.